

LUD

ROK XXV | Curitiba, 12 kwietnia 1950 | NR. 15 (171)

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować do:
Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO (av. Dr. Jaime Reis, 583) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 18 godz.

REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 14 do 17 godz. po południu.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr. 1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prenumerata: roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00. W innych krajach Cr. 90,00.

Cena egzemplarza: w Kurytybie Cr. 1,50

W São Paulo (kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João) Cr. 1,80.

A Importância da Imigração Polonesa no Paraná

Infundadas Críticas na Assembleia — Brillhante Defesa do Deputado Dr. Alvir Riesenber

Segundo é do conhecimento público travaram-se ultimamente, na Assembleia Legislativa do Estado, discussões acaloradas à margem dos problemas e interesses da lavoura paranaense. Quando discursava naquele recinto o digno deputado Ostoja Roguski, valeroso representante dos agricultores, sobre a necessidade da exportação do excesso das safras de cereais do Norte do Estado, foi o mesmo impetuosamente apertado pelo "leader" da bancada do P. S. D., que o acimou de representante da "colônia polaca" e do "Juventus", negando assim a sua legítima qualidade de mandatário do povo paranaense.

O ilustre deputado Dr. Ostoja Roguski revidou à altura os ataques injustos e ofensivos à sua dignidade, quer como parlamentar, quer como homem. No dia seguinte o dr. Alvir Riesenber, um dos mais cultos integrantes da bancada udenista na Assembleia, pronunciou oportuníssimo discurso, ressaltando a importância da imigração polonesa no Paraná e solidarizando-se com o dr. Ostoja Roguski.

Transcrevemos a seguir trechos mais importantes do referido discurso, com os nossos votos de congratulações ao preclaro deputado dr. Alvir Riesenber, pela maneira superior com que encarou o assunto, ressaltando que o fazemos sem qualquer manifestação política partidária, de vez que o nosso semanário está isento por natureza de partidarismo e não quer, nem pretende, — segundo vem sendo invariável a sua conduta — imiscuir-se nas divergências políticas deste Estado.

"Eu fiquei, sr. Presidente, profundamente impressionado, na nossa penúltima sessão, com os debates havidos entre os nobres deputados Pinheiro Junior e Ostoja Roguski.

Passagens do discurso do ilustre líder do P. S. D., assim como apartes seus, levantaram em meu espírito algumas questões, que eu, serenamente, procurei resolver.

A primeira delas refere-se à interpretação que se deva dar ao termo "paranaense", no tocante ao seu sentido localista.

O Paraná, como os demais Estados sul brasileiros, tem sido o ponto de convergência de grossas correntes migratórias estrangeiras. Além disso, dos Estados vizinhos — São Paulo, Minas Gerais e Rio Grande do Sul —, em continua e volumosa transhumância afluem para as nossas terras e para a nossa vida, e levam e levam gente, que se vão incorporando à nossa população.

Pareceu-me, assim, que o critério da naturalidade, da origem, contido na sufixação latina em "ense" não se ajusta convenientemente à comunhão social que representamos.

O termo "paranista", com o seu sufixo grego, designando tendência ou sentimento relativo a uma região geográfica e a seus habitantes, é mais adequado do que "paranaense", que se refere ao conjunto da nossa população, heterogênea quanto a sua origem, mas una e coesa no sentimento político e na orientação econômica comuns que caracterizam um Estado.

Este seria, na verdade, o termo adequado para nivelar a igualar, num conceito comunal, os que vivem e trabalham no Paraná, ajudando-o a crescer e se impor no conserto da federação brasileira.

Mas, quem tirará da boca do nosso povo esse nome — paranaense —, que ele aprendeu a soletrar através de cem anos, silabado em grandes sofrimentos comuns e grandes alegrias coletivas?

O que se há de concluir, pois, é que não devemos ser tão rigorosos na interpretação desse termo.

Dêmos o nosso nome aqueles que querem conviver conosco, pela simpatia com que nos olham e pela colaboração preciosa que nos emprestam, sem lhes exigir certidão de naturalidade.

Estas considerações, eu as fiz, sr. Presidente, porque o líder da bancada pessadista, o ilustre deputado Pinheiro Junior, em que eu vejo um dos mais nobres e mais legítimos representantes do Paraná, opinou que o deputado Ostoja Roguski não representava o povo paranaense, mas a colônia polonesa domiciliada no nosso Estado. E ainda porque o nobre líder, para diminuir os

meritos daquele deputado, punha no seu nome de origem polonesa, a tônica mordente do seu conceito pejorativo.

Mas outras duas questões já se alinharam, imediatamente e consequentemente a essa primeira.

Constitui, então, a colônia polonesa do Paraná um corpo estranho ou qualquer coisa desprezível dentro da nossa comunidade, de modo a não aceitarmos como representantes legítimos do nosso povo aqueles a quem ela, por ventura, tenha conferido esse mandato?

E bastam as consontes dobradas ou triplicadas da sua língua para ridicularizar um deputado?

(cont. na 2a. pag.)

Sлова uznania dla «Ludu»

I POZDROWIENIA DLA CZYTELNIKÓW
OD J. E. KS. BISKUPA GAWLINY

Rzym 30 marca 1950. — J. E. Ks. Biskup Józef Gawlina, który został zamianowany przez Stolicę Apostolską Ordynariuszem Polaków w Niemczech, Afryce i na Wschodzie Środkowym, oraz Opiekunem Wychodźstwa Polskiego, przesłał na ręce Ks. Wizytatora Ludwiką Bronnego pismo tej treści:



"Prawdziwą radość sprawił mi Książdz Wizytator wysyłką kompletu znakomitego tygodnika «Lud», który jako dawny redaktor i założyciel Katolickiej Agencji Prasowej z niezmierną ciekawością przeglądałem.

Uderza mnie w «Ludzie» przede wszystkim dobre kierownictwo, jasność układu i trafny dobór artykułów.

Dział religijny jest dobrze prowadzony i daje Czytelnikom zdrową strawę duchową. Pod względem ideowym «Lud» prowadzi linię szczerze niepodległościową i walczy skutecznie z wrogami Chrystusa i Polski. Każdy numer przedstawia całość ciekawą i przyczynia się bezprzecywnie do podtrzymania i wzmocnienia naszych najwyższych zasad.

Jestem szczęśliwy, że mogłem się zaznajomić bliżej z czasopismem, które mój dawny przyjaciel, śp. Ks. Rektor Wilhelm Szymbor swoimi artykułami zasilal.

Gratuluje Książdzu Wizytatorowi tak dobrego pisma i tak wysoko stojącej Redakcji.

Pragnę załączyć swoje serdeczne błogosławieństwa dla Przewielebnego Książdza Wizytatora, Jego Czciogodnych Współbraci, dla niestrudzonej Redakcji i drogiej czytelników.

Szczerze oddany w Chrystusie
Józef Gawlina
Biskup

PAŃSTWO ŚWIATA

NAJMNIEJSZE LECZ NAJCZEŚLIWSZE

(CHIP) — Jedno z pism omawia różne szczególne cechy, którymi Watykan, najmniejsze państwo świata, odróżnia się od innych państw.

Obszar Citta di Vaticano nie przekracza pół kilometra kwadratowego, a zaludnienie wynosi około 1,000 głów. W państwie tym nie ściągają się żadnych podatków. Do Watykanu napływają poważne sumy z różnych części świata, ale Papież przeznaczając ogromne kwoty na cele dobroczynne, misje, szkoły, szpitale, kolegiaty i klasztory.

Wydarzenia z tygodnia

— **Warszawski reżim** postanowił zastąpić w transakcjach handlowych amerykańskiego dolara sowieckim rublem; dotychczas w Europie wszystkie państwa zawierały umowy handlowe płacąc dolarami lub funtami angielskimi; od tej pory Polska będzie płacić tylko sowieckimi rublami. Za przykładem Polski, która jest największym z państw tak zwanych satelickich, czyli trzymających się Rosji i jej się wysługujących, pójdą zapewne inne państwa za Żelazną Kurytyną, jak Czechosłowacja, Węgry, Bułgaria, Rumunia i inne.

— **Rząd Stanów Zjednoczonych** Ameryki Północnej zapowiedział, że od 1 czerwca b. r. zmniejszy do połowy personel w ambasadach w Warszawie i Pradze.

— **Rada Paktu Atlantyckiego** zbierze się na posiedzenie dnia 15 maja b. r. w Londynie.

— **W Pradze** sądy komunistyczne skazały 10 księży katolickich na długoletnie więzienie; ks. prałat Mastilac został skazany na dożywotnie roboty; ks. Silhan, prowincjał Zakonu OO Jezuitów i ks. Michalk, przeor klasztoru w Zeliwie, na 25 lat ciężkich robót; ks. Tapowski na 20 lat ciężkich robót; inni i księża na 2 do 15 lat więzienia; ponadto skazani muszą uiścić po 50,00 koron kary oraz zostaną im skonfiskowane majątki.

— **Ambasador Brazylii** we Francji, p. Carlos de Onro Preto, udzielił w wywiadu dziennikarzom francuskim, w którym między innymi oświadczył, że w obliczu niebezpieczeństwa ze strony bolszewizmu, Brazylia stanęła po stronie państw zachodnich.

— **Wysoki Komisarz** Stanów Zjednoczonych w Niemczech, McCloy oświadczył, że Sowiety organizują i ewakuują wojsko niemieckie, wznawiając w ten sposób militaryzm niemiecki.

— **Senator Karol Vinson**, ostrzega naród amerykański przed nowym zdraździekiem napadem podobnym do ataku pod Pearl Harbour, lecz tym razem lądzie on pochodził ze strony sowieckiej.

— **W Portugalii** na rzece Douro pod miastem Porto zatonął mały statek w którym zginęło 60 robotników pracujących w przedsiębiorstwach.

— **W Hiszpanii** wykoleił się pociąg jadący z Madrytu do Owidio; 19 osób poniosło śmierć a około 100 pasażerów odniosło ciężkie rany.

— **Kanadzie** w mieście Toronto wybuchł pożar w jednym z domów; w ogniu zginęło 6 dzieci.

— **W Meksyku**, pod Nanchi, wykoleił się pociąg; w katastrofie wiele osób odniosło rany.

— **W Ekwadorze** w pobliżu miasta Cuenca, nastąpiła powódź; 14 osób zginęło w nurtach wody; straty materialne wynoszą około miliona dolarów.

— **W Albanii**, jak donoszą z Rzymu, miała ostatnio wybuchnąć rewolta przeciw jarmu sowieckiemu; komuniści, wierni Rosji, krwawo stłumili bunt; więźniowie zapelnili się masami ludzimi uwiecznionych w związku z ostatnimi rozruchami.

WYŚCIG ZBROJEŃ

General Billotte oświadczył w Paryżu: Gdy Francja wydała na wojsko około 6% budżetu, Stany Zjednoczone nieco ponad 6%, Sowiety wydają 25%. Czy służyć to ma na obronę przeciw Zachodowi z jego 25 dywizjami, podczas gdy Sowiety mają pod bronią 175 dywizji i 4,5 miliona ludzi, oraz 25 milionów, które mogą szybko zmobilizować.

ŻĄDANIA SOWIECKIE coraz bezwzględniejsze

Sowiety zażądały od swych satelickich państw: 1) zaprowadzenia w wojsku modelu sowieckiej broni; 2) uniesienia wszystkich polityków, którzy nie cieszą się zupełnym zaufaniem Rosji; 3) zwalczania na każdym kroku Jugosławii; 4) przyjęcia sowieckiego rubla dla handlowych transakcji z zagranicą.

Z miasta i kolonii

Wizytorka Sióstr Miłosierdzia, Siostra Stanisława Perz wraz z Siostrą Ireną przelożoną zakładu szkolnego w Kurytybie, udała się w ubiegły wtorek do Rzymu, ażeby uzyskać odpust jubileuszowy; zwiedziła one wieczne miasto oraz dom matczyński Sióstr Miłosierdzia w Paryżu; do Polski nie mogą się udać, ponieważ reżim warszawski odmówił im pozwolenia na wjazd do kraju.

Piękna pogoda sprzyjała uroczystemu nastrojowi te gorocznych świąt wielkanocnych; masy wiernych odwiedzały Grób Chrystusa Pana w kościołach kurytybskich; świątynie w czasie nabożeństw wypełniały się po brzegi.

Niezwykłe gwałtowna wichura przeszła na Mafrą i jej okolicą w niedzielę palmową, zrywając wiele dachów z domów i fabryk; kilka osób zostało rannych od odłamków dachówek, które zerwał z dachów wiatr.

Stan zdrowia Księdza Arcybiskupa Kurytyby pogorszył się od niedzieli; lekarze nie szczędzą zabiegów, ażeby uratować życie Arcypasterza.

Do Parany ma przybyć grupa techników portugalskich z zamiarem zaprowadzenia na wielką skalę sadów oliwkowych; usiłują oni uzyskać od Ministerstwa Rolnictwa specjalne warunki; obiecują oni zasadzić w Paranie milion drzewek oliwkowych.

Miasto Jacarezinho obchodzi 50-lecie swego istnienia; tej okazji zorganizowano różne uroczystości.

Ulewne deszcze padają od kilku dni w Rio de Janeiro, Petrópolis, Niterói i pobliskich okolicach; wskutek ulew w wielu miejscach oberwała się ziemia oraz domy uległy ruinie.

Latające dyski puszczają nie mieszkańcy Maracá, ani też Rosjanie, lecz północno-amerykanie; czynią oni tajemnicze doświadczenia, już od 1942 roku; są one fabrykowane według planu amerykańskiego inżyniera Karola H. Zimmermana; średnica dysku wynosi 32 m; jego szybkość od 800 do 950 kilometrów na godzinę.

Trojaczki porodziła Maria Cidade de Souza w miejscowości Estreito w Stanie Santa Catarina; niemowlęta były tak słabe, że żyły zaledwie kilkanaście minut; ich maleńkie martwe ciała złożono tymczasem w pudełkach od butów; po pewnym czasie naraz jedno z niemowląt ożyło; mimo zabiegów lekarskich nie utrzymało się jednak przy życiu.

Wskutek ulewnych deszczów rzeki Meriti wylała, powodując zawalenie się wielu baraków, które stały na brzegu rzeki w Rio de Janeiro.

W Rio de Janeiro Komisja Cen ustaliła cenę za tuzin jaj zwykłych na Cr.14,00; w sklepach sprzedawano tuzin po Cr.18,00; ujawniono, że w chłodniach znajduje się około 160 tysięcy tuzinów jaj.

Kartę Eksportu i Importu Brazylijskiego Banku zezwoliła na wywóz zagranicę 25.000 ton mięsa ze Stano Rio Grande do Sul.

Paraná, z pośród Stanów Brazylii, stoi na pierwszym miejscu jako producent żyta i tungi (roślina z której wyrabia się olej); na drugim miejscu stoi pod względem produkcji filozofu; na trzecim — pszenicy i ziemniaków; na czwartym kukurudzy i winogron.

Grupa studentów ze Stano Minas Gerais bawi w stolicy Parany, zwiedzając Kurytybę.

Gubernator Lupion bawił w Rio de Janeiro, potem w São Paulo a następnie udał się do Rio Grande do Sul a wreszcie do Santa Catarina, omawiając z gubernatorami sprawy związane z przyszłymi wyborami.

Straszna katastrofa kolejowa
Pociąg z 700 pasażerami runął do przepaści

W ubiegły czwartek, dnia 6-go b. m. pociąg osobowy, w którym znajdowało się około 700 pasażerów, wyjechał wieczorem z Rio de Janeiro do Vitória. Nagle drzemających lub śpiących już pasażerów przebudził gwałtowny wstrząs; wielu przebudziwszy się, znalazło się w zimnej wodzie; wielu już nie przebudziło się, bo znalazło śmierć w strasnej katastrofie; oto pociąg przyjeżdżał na most na rzece Indios w pobliżu miejscowości Tanguá, stoczył się w przepaść którą płynęła rzeka.

Nikt nie potrafi opisać strasnej sceny, jaka się rozegrała na miejscu strasnej katastrofy. Ze stoczonych w rzece kupy wagonów widać wydobyla się w ciemnościach nocy rozdzierające krzyki przerażonych pasażerów, jak rannych i tonących, wołania o pomoc, goniłwa za zaginionymi

towarzyszami tej nieszczęsnej podróży.

Zorganizowano natychmiast dla rozbitków pomoc; zawięzano z pobliskich miast lekarzy, infirmarzy, sprawdzono auta i kamiony dla przewiezienia rannych i zwłok zabitych.

W strasnej tej katastrofie zginęło około 150 osób i niemal drugie tyle odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Wiele rodzin opłakiwało podczas świąt wielkanocnych zgon swych najbliższych krewnych, których lista jest bardzo długa.

Przyczyną katastrofy, jak stwierdził subdelegat z Tanguá, Lauro Monteiro było podmycie toru kolejowego przez wodę w czasie ostatnich ulewnych deszczów. Podmyte filary nie mogąc utrzymać ciężaru przepelnionego pociągu, runęły i cały most zawalił się z pociągiem do rzeki.

A Importancia da Imigração Polonesa no Paraná

Procuremos à luz de dados objetivos, o que representa a colonia polonesa no complexo da população paranaense, e analisemos, a seguir o seu comportamento, em relação à nossa vida. Antes disso, porém, é fora de qualquer contingência, eu quero externar em nome do meu partido, o alto apreço que nos merece, o nobre deputado Ostoja Roguski, pela firmeza de suas atitudes, pelo empenho que põe em só ver os seus compromissos, pela sua lealdade, pela sua generosidade, e, finalmente, pelo que, como segundo entre os deputados mais votados, ele representa nesta Assembleia.

Romário Martins que no seu livro "Quantos somos e quem somos" publicado oficialmente pelo Conselho Nacional de Geografia, estudou exaustivamente o problema imigratório paranaense, computou em 116.331 o número de estrangeiros que entram no Paraná, até 1934. De 98.946 delas, conseguiu aquele incansável pesquisador a seguinte nacionalidade. E, neste ultimo total, constatou que a imigração polonesa entra com o apreciável contingente de 43.731 almas.

Só isto representaria alguma coisa, sem duvida, no total atual da população paranaense, orgada, segundo a estimativa de 31 de dezembro de 1949, do Departamento Estadual de Estatística, em 1.991.700 habitantes. Mas aqui não está, ainda, toda a realidade. A imigração polonesa, uma das mais antigas no nosso Estado, começou no ano de 1871, atingindo o seu máximo entre os anos de 1890 e 1896 e entre 1907 e 1914, com, respectivamente, 18.636 e 27.406 indivíduos.

Assim não havemos de contar, hoje, com os que vieram, mas, principalmente, com a sua descendência. Eis, na verdade, um cálculo difícil de fazer. Mas, algumas estimativas já tentadas nos darão uma idéia, ainda que vaga, do seu número. O Professor Vanzolini, que nos deu o primeiro estudo a respeito, orgava os polonezes e seus descendentes domiciliados no Paraná, no ano de 1900, em 50.000.

O Professor João Choróznicki elevava o seu número, no de 1932, a 120.000. E M. de Campos, em 1934, computava-os em 160.000.

Esses números, embora imprecisos, nos mostram que a maioria dos polonezes atuais já são naturais do nosso Estado. E, de fato, o censo de 1940, conforme vem discriminado no Anuário Estatístico do Brasil

(Continuação da 1-ra pagina) de 1946, registou apenas 11.913 indivíduos de nacionalidade polonesa no Paraná.

Os descendentes de polonezes já constituem, pois uma parcela ponderavel da nossa população.

Mas não é só. Em tão longo tempo, eles se dispersaram dos seus antigos núcleos e, no grande "melting" — pot" paranaense, já se assemelharam a nós, recebendo muito da nossa cultura e dando-nos muito da sua.

São elementos perfeitamente integrados na vida paranaense, pelo sentimento e pelo trabalho.

E, devemos diz-lo e acentuar logo mesmo, teem colaborado valiosos e dignamente conosco para o engrandecimento do Estado, não só na nossa economia, onde mantem a maior parte da nossa lavoura, mas também nas artes e nas ciencias, ajudando a elevar a cultura paranaense.

Não citarei nomes, que eles são muitos. Um deles, entretanto, eu quero destacar, em oportunissimo preito de gratidão.

A nossa Universidade acaba de festejar, num imenso entusiasmo, a inclusão do seu nome no projeto de federalização das escolas superiores do Brasil. E eu aponto a colaboração polonesa no mais alto empreendimento da nossa gente, na figura impoluta e inolvidavel do Professor Simão Kosobudzki.

A colonia polonesa do Paraná não representa, pois, um pequeno corpo extranho dentro da nossa comunidade, mas uma porção consideravel de paranaenses de origem polonesa.

E a lingua polonesa, sr. Presidente, não pode diminuir ninguém. As suas consoantes multiplicadas nasceram de gemidos de angustia, do resfolegar do cansaço e de gritos de liberdade, e traduzem uma das mais belas páginas na História universal.

A União Democratica Nacional do Paraná sente-se honrada por ter, na pessoa do nobre deputado Ostoja Roguski, um descendente dessa gente laboriosa e digna.



Wzoram (wtorek) o godz. 17,30 w pałacu arcybiskupim w Kurytybie, w obecności licznego duchowieństwa, zmarł Ks. Arcybiskup D. Attico Eusebio da Rocha, osiercający Archidiecezję Kurytybską. Wieść o zgonie dostojnego i miłowanego Arcypasterza wywołała w całej Paranie głęboką żalobę. U zwłok Ks. Arcybiskupa zjawili się na ostatnie pożegnanie: Gubernator Parany, p. M. Lupion, sekretarze Stano, dowóca V Okręgu Wojskowego, przedstawiciele trybunałów, oraz tysiączne rzesze wiernych.

Zwłoki Arcypasterza przeniesiono uroczyście, tego samego dnia, do katedry; dziś rano odbyło się tam uroczyste żalobne nabożeństwo, a wieczorem pogrzeb i złożenie zwłok do krypty umieszczonej w murze presbiterium katedry.

Ponieważ zgon nastąpił w chwili, gdy kończyliśmy «Luda», obszerne wspomnienie o sp. Ks. Arcybiskupie D. Attico zamieścimy w przyszłym numerze «Ludu».

REQUIESCAT IN PACE!

Odpowiedzi Redakcji

St. Bitner — Wysłaliśmy powtórnie egzemplarze „Ludu“, które zaginęły; cieszy nas, że Pan jest tak zadowolony z „Ludu“, serdecznie pozdrawiamy.

Romuald Sobocinski — Rzezywićie, p. Józef Jarosz na opłaconą prenumeratę aż do 1950 roku włącznie; było to nasze przeoczenie; przepraszamy i pozdrawiamy.

Stanisław Strzałkowski — Dziękujemy za czek na bieżącą prenumeratę; z informacją skorzystamy w miarę możliwości; dobrze, że Pan o tem napisał; chodź nam o to, aby każdy Czytelnik odbierał stale nasze pismo i żeby adresy były jak najdokładniejsze; serdecznie pozdrawiamy.

Bol. Koza — Dziękujemy za list pieniężny z kwotą na prenumeratę bieżącą; „Bez Ostatniego Rozdziału“ — gen. Andersa wyczerpane; możemy jednak zamówić Panu w Wydawnictwie „Gryf“ w Londynie; posłamy katalog owego wydawnictwa z którym jesteśmy w kontakcie.

Tadeusz Ewert — „Ludu“ wysyłamy regularnie; sprawdziłmy adres i jest on w porządku; widocznie tamtejsza poczta zaniedbuje doręczać przesyłek; dobrze będzie tam wnieść reklamacje; łączmy pozdrawienia.

Inżynier H. K. Müller — „Ludu“ nadal regularnie Panu wysyłamy; widocznie gdzieś na tamtejszej poczcie; podobnie dzieje się w wielu miejscowościach w Stanie São Paulo; wnieśliemy reklamacje do Dyrekcji Poczty Paulistańskiej.

Władysław Kwiatkowski, St. Wierzbicki — To samo, co powyżej.

Amadeusz Rzewuski — Dziękujemy za nadesłaną kwotę na prenumeratę, kalendarze i Fundusz Budowy; łączmy pozdrawienia.

Szajowski Teofil — Dziękujemy za list pieniężny; ślemy pozdrowienia.

Z naszego podwórka

Pamięć wdzięczność rodzi P. Piotr Kokot, syn Filipa, jednego z tych, którzy jako pierwsi emigranci polscy przybyli do Parany, zjawili się w Redakcji „Ludu“, ażeby w imieniu potomków owej pierwszej grupy emigrantów polskich, których nazwiska wymieniłmy w artykule o „80-leciu emigracji polskiej w Paranie“, podziękować za uczczenie pamięci ich przodków. Dzielny i zacny potomek pionierów polskich na Ziemi św. Krzyża dorzucił do owego arty-

kuł garść informacji na podstawie własnej, bardzo wiernej, pamięci. W pierwszej grupie polskich emigrantów przybyłych w 1871 roku do Parany byli jeszcze rodziny: Ignacego Miłki i Jerzego Kani; zamiast podanego mylnie nazwiska Borak ma być Barcik; zamiast Szajnowski ma być Szynowski; zamiast Chala ma być Hyla; nie było między pierwszymi emigrantami rodziny o nazwisku Baltazar Gebra; pewno zaszła pomyłka.

Z pierwszej grupy polskich emigrantów przybyłych do Parany w 1871 roku, jak nas poinformował p. Kokot, żyje jeszcze tylko jedna starszuszka, p. Agnieszka Kawicka; ma ponad 80 lat. Inni już leżą w ziemi parabielskiej. Pozostawili jednak dożyłkowstwo: synów, wnuków, prawnuków i praprawnuków.

Dziwił się P. Kokot skąd Redakcja zacierpnęła wiadomości o nazwiskach tych pierwszych emigrantów. Wszak to już tyle lat i nikt tam takich rzeczy wte dy nie zapisywał; nie było paszportów ani tyle formalności i spisywań co dzisiaj.

Otoż Redakcja „Ludu“ posiada bogate, pewno najliczniejsze jeżeli chodzi o historię emigracji polskiej w Brazylii, archiwum, gromadzone pieczołowicie od dziesiątek lat i stale uzupełnianie. Są tam rekopisy, listy, rzadkie wydawnictwa, statystyki i roczniki pism wychodzących w Brazylii. Niestety wskutek braku odpowiedniego pomieszczenia, archiwum „Ludu“ jeszcze nie jest należycie skatalogowane i oporzadkowane. Dopiero budowa nowego domu Redakcji pozwoli na zorganizowanie archiwum Emigracji Polskiej w Brazylii.

DO SPRZEDANIA gospodarstwo z całym obejściem. Z powodu podanego wieku, sprzedawca pierwszej klasy szakiar budynekami: 9 akrów dobrej ziemi, duży dom mieszkalny z ciekawym pokojami i depozytem 13 na 9 m. oraz różne przybudówki potrzebne na gospodarstwo; obok jest sad z 60 pomarańczami, który daje niezły dochód. Jest to znakomita okazja i zapewnijająca piękny przyszłość dla każdego, kto chce złożyć dobrą gospodarkę. Ziemia irateńska są znane z urodzajów na ziemiach, których piękny urodzaj wzbogaci już niejednego. Każdy, kto obejrzy, przekona się, że cena ziemi i domu jest bardzo przystępna dla każdej kieszeni. Blizszych informacji udziela Basilio Rezyzyn, Linha Velha, Goncalves Junior, Irate, Paraná.



Wnioski ze spekulacji w Norte do Paran

Wirzech długich artykułach usiłowałem przedstawić zarówno motor rekordowego zagospodarowania Norte Paran jak i brak równie¿ równowagi gospodarczej w tutejszym terenie. Dla dopełnienia orientacji Czytelnika nale¿y dodać, że pd kolonizacyjny w Norte Paran nie zatrzymał si tam gdzie kończy si czerwonoziem, naraz za Maring. (W rodkowej Brazylii czerwonoziem nie jest rzadkością, stanowi ponad 55 procent wszystkich ziem uprawnych). Ponad 100 kilometrw za Maring rosn nowe osiedla jak grzyby po deszczu na ziemiach zwanych w Londrina piaskowemi. Sadz tam wielkie lany ry¿u, który cudnie obrodził, sadz pola bawełniane, sadz kukurudzi i fasol, sadz włknorodn ramie (zastpuje jut) i sadz... kawe. I kawa tam w kilku miejscach w tym roku tak obsypana jest młodym owocem jak si nie widuje w okolicy czerwonoziemnej Londriny. I krzewy kawowe tam zaczęły rodzi ju¿ po dwóch latach. Niewiadomo jeszcze ile lat potrwa ta urodzajno bez nawo¿enia.

W budowie s nasypy pod kolej żelazn, buduj si drogi, parceluj lasy itd.

Kawa czy bawełna?

I podobnie jak z kukurudz, ry¿em, fasol jest z bawełn. Wywd bawełny z Brazylii spada, zapasy s wielkie i produkcja bardzo urosła. To niechybnie zgniecie poziom cen. Bawełna kawy nie zastpi. Losy kawy tak¿e s pod znakiem zapytania. Anglia rzuca na rynek amerykański pierwsze wielkie transporty kawy z nowych plantacji Afryki Wschodniej. Pan Domachowski bardzo w por wspomnił o kompostach. W Stanie So Paulo komposty stały si popularne po wy¿yce cen. Sporzdza si je w tym roku ju¿ musowo i nawo¿i si nimi stare zaniechane plantacje by mc skorzysta z wysokich cen kawy. Nawo¿one plantacje zaczynaj rodzi na nowo. Znajomy, wracajcy z Rio do Londriny autem cię¿arowym, widził opuszczony kafezal, 100-letni, nawo¿ony kompostem. Drzewa du¿e, a nie krzewy, obsypane owocem. Plantatorzy si wynieśli kilkanacie lat temu w lepsze strony. Zostawili wszystko. Kto z pozostałych niefachowcw usłu¿chał rady i zarzykował prac zrobienia kompostw. Teraz znowu si zbiegaj tam ludzie kawowcy po jego wynikach. Brak kawy przy tym nastawieniu nie potrwa dłu¿o i wraz z jego koñcem spadn ceny. Nauka, że nawo¿enie si oplaca złotem, zostanie.

Zdobyce spekulacji

I oto byloby szkoda gdyby na skutek normalnego i zdrowego rozwoju gospodarczego, zdobyce spekulacji w Norte Paran miały ulec stopniowej zagładzie. Spekulacja ta jest twrcz. Bez niej byliby las. Wszelki postp gospodarki i techniki ludzkiej wymaga ludzi, którzy che ryzykować, którzy gonj za wielkimi zyskami, ryzykujc wielkie straty. Tak powstały samochody, elektryczno, maszyna parowa, kolej, kino, cały nowoczesny spsb życia i mo¿noc. Chodzi o to, by po udanej spekulacji umiec zachowa w rku to, co si zdobyło. W Norte Paran, ze wzgldu na obrzmia odległo transportu zachodzi wiksza obawa, i¿ wszystko mo¿e przepa, ani¿eli gdziekolwiek bli¿sko rynków zbytu.

Aby nie zmarnowa dorobku, aby rolnik najemnik i gospo-

darz narwni mieli interes zosta tu i pracowa nadal trzeba budowa dla nich rynek zbytu, na miejscu w Norte Paran. Upredmi wspominałem o przemysle drzewnym i przetwrczo-spo¿ywcym.

Inne ziemiopłody i przetwory

Na ostatek wspomniec nale¿y, że tu powinno byc robione czyszczenie bawełny, tu si powinno tłoczy z jej ziarna olej bawełniany i tu makuchy spasa dla bydła. Majc olejarnie dla bawełny nareszcie mo¿na bdzie wykorzysta istniejc plantacje tungu i rycynusu (mamon). Ale przede wszystkim niema sensu wozi z td bawełn do So Paulo i z tamtd tu worki i pltna odzie¿owe i wyroby trykotowe.

Transport w dwie strony nale¿y zaoszczdzic i bdzie tu tanizna odzie¿owa. Tu jest drzewo na opal dla fabryk za darmo prawie, w So Paulo opal brak rozpaczliwie; tu s wodospady i porywiste strumienie i rzeki, tam elektryczno jest racjonowana. Tamtejszy nadmiar przemysłu włkienniczo-bawełnianego i ramii itd. powinien si tu czstowo przemie, wraz z załogami i ich rodzinami. Taka rzecz sama si nie robi. Trzeba ciagna ludzi by proces ten odbył si prdko, nim powstan przewidywane cię¿kie czasy. I oto chciabym podsunc polskim kandydatom na posłw kilka myśli, jak mogni przed wyborami, podczas wyborw i po wyborach, nie tylko zdobyc wielkie rze-

czowe zasługi ale i popularno, podejmujc twrcz inicjatyw uprzemysławienia Norte Paran, tworzenia w Norte Paran wewntrznego własnego rynku na zwykłe ziemiopłody.

Oto sposoby o których myle

- 1) Zwolnienie z wszelkich podatkw i opłat stempowych licencyjnych, z awia¿ywania spłek i innych — stanwch i municypalnych dla:
 - a) zyskww rolniczych z kawy zu¿ytych na inwestycje przemyslowe lub rzemielnicze z dziedziny i zawodu jakiegokolwiek nie istniejcych w Norte do Paran do roku 1950, wykonanych w Norte Paran, uruchomionych przed rokiem 1953.
 - b) dochodw i obrotw nowych działw produkcji przemyslowej i rzemielniczej uruchomionych do roku 1953, nie istniejcych przed rokiem 1951. Zwolnienie trwac ma przez pierwsze 8 lat od chwili powstania przedsibiorstwa.
 - 2) Darmowe przyznanie terenw przez stan i municypia pod budow takich przedsibiorstw.
 - 3) Stosowanie najtańszej taryfy kolejowej jaka istnieje dla przewozu urzdzcw technicznych do Norte Paran dla takich przedsibiorstw. Ładunki takie korzystajc mają z pierwszeństwa w popiechu wykonania załadunku, przewozu i wyładunku.
 - 4) Utworzyc nale¿y Rad Pomoocnicz dla badania i roz-

wia¿ywanie problemw uprzemysławienia Norte Paran.

5) Cała praca byloby stracon i bez sensu gdyby broka kawowa niszczyła Norte Paran tak, jak niektre okolice kawowe stanu So Paulo. Dlatego podchwycic nale¿y uwagi p. Domachowskiego co do problemu «palha» kawowej na komposty, przez co broka ulega zabiciu.

Te ulgi podatkowe i opłat nikogo nie kosztuj, bo bez nich tu przemysł szybko nie powstanie. Spokj podatkowy jest nieprawdopodobn zachet dla ka¿dego przedsibiorcy i czlowieka borykajcego si z podatkami. Taka ulga podatkowa mo¿e wywoła nowy kierunek spekulacji — «na uprzemysławienie». Taki jest cel. Gra spekulacji nie powinna trwac dłu¿o, ale winna byc popieszna. Dlatego mowa o roku 1953.

Sdzc, że takie inicjatywa ze strony politykw polskiego pochodzenia w wnioskach ustawodawczych, w propagandzie przedwyborecznej itd. da du¿o dobrego dla Parany, wikszy autorytet imienia polskiego w tym kraju i ulatwi inne sprawy. Przez zetknięcie si twrcze jako inicjatorzy z mas nowych spraw gospodarczych, ci, którzy hasła te rzuc i si bronic bd zawzięci, nie skoñcz na wnioskach lecz na wejściu w nowe twrcze szranki. Zrówna to wkład polski do rozwoju gospodarczego Parany z wkładem najlepszych sił. Bdzie i korzystny dla kraju i inicjatorw. Zaskarbi wdziczno s wiatych rolnikw.

Tego rodzaju sprawozdania świadcz, że nawet lewicowe koła żydowskie zawiodły si na Rosji. Byc mo¿e, że obecnie polityka ustpstw dla Sowietw znajdzie w tych kołach znaczniemięgorzcych zwolennikw.

JAK ŻYJ ANGLICY

Wydana niedawno ksiżka pt. «Wzory życia brytyjskiego» podaje szereg ciekawych szczegłw o stosunkach w Wielkiej Brytanii. Poniewa¿ ludzie w Anglii żyj coraz dłu¿ej, renty starcze, wynoszc obecnie okoł 300 milionw funtw rocznie, wzrosły w r. 1978 do 500 milionw. Ronie iloc rozwodw. W r. 1880 bylo ich 300, w r. 1938 — 7.800, w r. 1947 — 53.883. Żony żyj dłu¿ej od m¿w i dlatego wdw jest prawie dwa razy tyle, co wdowcw. Na 15 milionw rodzin prawie 30% posiada własne domy. 140.000 mieszka w pokojach umeblowanych, 2.500.000 w mieszkaniach czyszczykowych. Suma dochodw prywatnych od r. 1938 podwoi si, ale w tym samym czasie wysoko podatku dochodowego wzrosła z 519 milionw na 1.787 milionw. Z 15 milionw rodzin 3.370.000 miało 3.790.000 psw, 4.330.000 rodzin trzymało 5.260.000 kotw, a 570.000 rodzin 910.000 ptakw w klatkach. W r. 1947 na urlopy wyjechało 56,2% rodzin, reszta pozostała w domu. Z pierwszej grupy 34,8% wyjechało nad morze, 13,1% na wie, 2,6% do Londynu, 2,5% do innych miast, 3,3% za granic. Na palenie wydano w r. 1948 772 mil. funtw. Na 37 milionw ludzi ponad 16 lat pali 21 milionw. Na 5 m¿czyzn pali 4, na 5 kobiet 2. Fajki pal przewa¿nie m¿czyźni ponad 45-letni. Na napoje wydano w r. 1948 750 milionw funtw. Na 10 kobiet mniej ni 1 pie piwo, na 10 m¿czyzn 3. Na 4 m¿czyzn jeden jest abstynentem, 1/3 kobiet nie u¿ywa żadnych kosmetykw.

CZECHOSŁOWACJA WYSIEDLA NIEMCW

Niemcy, wysiedlani obecnie z Czechosłowacji, opowiadaj: Niko nie zmusza si do wyjazdu. Odwrtnie, wielu proponuje si pozostanie i uzyskanie obywatelstwa czeskiego, a nawet odzyskanie dawnych mieszkań. Sytuacja Niemcw poprawi si nagle w jesieni 1947. Zakonczono wywłaszczanie i przesiłanie. Ale nastpił przewrt w Pradze i wysłzy nowe rozkazy wysiedlenia reszty Niemcw z okolic nadgranicznych. Natomiast nie wolno glosic nienawici do Niemcw, a Niemcom wolno publicznie rozmawiac po niemiecku.

Rżnice midzy miastem a wsia s du¿e. Robotnik rolny zarabia 8—9 koron za godzin, gdy w fabrykach specjalist 15 koron, a w akordzie nawet 20 koron. Natomiast para trzewiakw na punkty kosztuje 300-400 koron, ubranie na punkty 1.800-2.000, 1 kg. masła 360, wołowino 40, chleba 10-, papieros „Partisanka” 1 kor. Bez punktw ubranie kosztuje od 6.000 k. Oficerowie policji czeskiej, którzy eskortowali wysiedlonych do strefy amerykańskiej Niemiec, z widoczn rozkosz wdychiwali dym amerykańskich papierosw. Wszycy wysiedleni Niemcy s ju¿ do koñca życia uodpornieni na propagand komunistyczn.

ROZBROJENI NIEMCY

Niemiecki dziennik «Neues Tageblatt» pisze: Znajdujemy si na przedpolu wszelkich mo¿liwych bitw. W razie wojny nie miałoby istotnego znaczenia, czy obrona bdzie na Łabie, na Renie czy nad Atlantykiem; w ka¿dym wypadku Niemcy byliby stron cirpic. Dlatego jestemy przeciwi ka¿dej wojnie, co nie znaczy, bymy zrzekli si prawa obrony koniecznej. Ale kiedy stanie si aktualny udział Niemiec w obronie, wówczas musi to byc udział honorowy.

Z czterech stron świata

WOJNA RUBL Z DOLAREM

Z pocztkiem marca Sowiety przeszli do waluty złotej. Jest to ich najcięższy wystrzł z dziaa zimnej wojny — próba doprowadzenia do upadku dolara złotego. Gdyby si to udało, Moskwa odniosłaby wielki sukces strategiczny. W całym świecie zachodnim powstałby zamt, poniewa¿ wszystkie waluty na zachd od Żelaznej Kurtyny stoj w stałym stosunku do dolara. Gdyby warto dolara zachwiała si, zabrakłoby miernika w midzynarodowym obrocie pciniczym.

Dolar złoty zawiera okreslon iloc czystego złota, rubel złoty od pocztku marca równie¿. Przed tym kurs wynosił 5,3 rubla = 1 dolar, obecnie 4 ruble = 1 dolar. Powoduje to automatycznie podro¿enie rosyjskiego eksportu i potaniecie importu. Na tym opiera si plan Kremla. Przez zahamowanie wywozu i forsowanie przywozu powstaje bierny bilans handlowy. Rosja zamierza go pokryc złotem, wzmacniajc strumien złota, który ju¿ od kilku miesicy podziemnymi kanałami płynie na Zachd. Zgodnie z prawem o poda¿y i popycie kształtowac si bd światowe ceny złota, bd spadac. I ju¿ spada. W ostatnich kilku tygodniach obni¿yły si z 46 na 39 dolarw za uncj i wynosc tylko o 4

dolary wicej, ni¿ oficjalny kurs Federal Reserve Bank.

Rwnocześnie złoto traci znaczenie wartoci stałej i pociaga za sob złotego dolara. Kszd USA ma trzy mo¿liwoci: albo musi podnosic stale iloc złota, zawart w dolarze złotym, albo pozostawic dolara wasnemu losowi, albo oderwac go od złota. Wszystkie trzy mo¿liwoci oznaczaj wstrzs dla zachodniej struktury gospodarczej.

Jak dłu¿o Rosja mo¿e prowadzic t złot wojn? Nikt nie zna wysokoci rosyjskich rezerw złota. Pewne jest tylko, że Rosja zajmuje w światowej produkcji złota ca najmniej drugie miejsce po Unii Pd.-Afrykańskiej. Wielu sdzi, że nawet pierwsze miejsce, majc do dyspozycji nieograniczony materiał ludzki w obrzmnych kopalniach złota (pl. — wsch. Syberii nad Kolym, Stany Zjednoczone mają według ostatnich danych w Fort Knox 7.450 ton złota, co przy obecnej wartoci złota odpowiada 26 miliardom dolarw. Prawdopodobnie rezerwy obu stron s równe.

Plan Kremla polega na stopodowaniu Planu Marshalla i wywołaniu na Zachdzie chaosu gospodarczego. Wynik zale¿y od tego, jakimi srodkami i z jak energj Biały Dom odpowie na rosyjsk ostrzelywanie złotymi kulami.

NARD BEZ PAŃSTWA

Pewien francuski dziennikarz powiedzia: «Nie ma ju¿ Francji, s najwy¿ej Francuzi». Istotnie w łdnym kraju «odpaństwienie» narodu nie poczynio tak ogromnych postpw, jak we Francji. Po czści podświadomie, po czści świadomie neguj si obowizujc formy pañstwowe. Francuzi nie che ic do wojska, nie che pcic podatkw, nie che nawet czynnie spwdzic i w partiach politycznych. Ostatni afer generaln traktuje si jako sygnał alarmujcy o groźnych rozmiarach korupcji, zdrady i intryg politycz-

nych, lecz jak pikantny polityczno-kryminalny felieton. Nie traktujc serio pañstwa, nie traktuje si te¿ serio tych którzy dopuszczajc si zbrodni przeciw pañstwu. Postawc te mo¿na zauwa¿yc we wszystkich sprawach życia publicznego Naprzykład polityki Schumana ani nie popiera si, ani nie zwalcza, po prostu ogł nie interesuje si. Zdumiewajc obojętnoc wystpuje równie¿ w stosunku do ostatnich strajkw i zaburze. Gdy si o tym rozmawia z «młymi ludźmi», powiadaj: «Mo¿na si do tego przyzwyczaic».

Na tym zubo¿nieniu cierpi i partie polityczne, na szczcie nie wyłaczajc komunistw. Włanie ich teorie o pañstwie najmniej odpowiadaj Francuzom. Żadajc od jednostki pełnej aktywnoci politycznej, komunici wymagaj tego, przed czym przecitny Francuz ma paniczn lęk.

Mo¿liwe, że takie nastroje s konieczn faz przejściow do powstania świadomoci europejskiej i nowego europejskiego porzdku. Ostatecznie tylko o dzieki temu, że stare formy zamieraj, mog powstac nowe.

ŻYDI NARZEKAJ NA SOWIETY

(CHIP) — Pañstwo Izraela liczy obecnie 1.040.000 mieszkancw. Z powodu braku mieszkań okoł 85 tys. imigrantw mieszka w obozach. Mimo to pañstwo żydowskie pragnie przyjcc nowych przybyszw, zwiszcza z krajw za «żelazn kurtyn». Opinia żydowska odnosi sic do wiem coraz krytyczniej do rdw komunistycznych, a wybitni przywdcy żydowscy alarmuj, i¿ Żydom grozi katastrofa.

Znamienne był sprawozdanie, amerykańskiemu Jewish Labour Committee, reprezentujcemu o koł pł miliona pracownikw żydowskich.

Sprawozdanie twierdzi, że zanosi si na zupełne zniszczenie kultury żydowskiej w Rosji, Rumunii, Węgrzech i Czechosłowacji, które to kraje mają łącznie 2.500.000 Żydw. Władze komunistyczne rozwiazuaj organizacje żydowskie, pisarzy żydowskich oskar¿ajc si o kosmopolityzm, wypędzono delegatw amerykańskich organizacji dobroczynnych, a życie religijne jest systematycznie diawione.

W Rosji «czystka» objła wielu Żydw, zajmujcych stanowiska pañstwowe. Dwie trzecie usuniętych z «kosmopolityzm» — to Żydi z Besarabii, Bukowiny, Galicji i pañstw bałtyckich wywozi si Żydw na Syberię. Rusyfikacja jest przeprowadzana z ci bezwzględnoci.

SŁOWO BOŻE NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

(Ewangelia zapisana u św. Jąca w rozdziale XX)



Onego czasu, gdy był wieczór dnia onego pierwszego szabatów, a drzwi były zamknięte, kędy uczniowie byli zgromadzeni, dla bojaźni żydów, przyszedł Jezus i stanął w środku i rzekł im: Pokój wam! A to rzekłszy ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie ujrawszy Pana: Rzekł im tedy zasię: Pokój wam! I jako Mój posłał Ojciec i Ja was posyłam. To powiedziawszy, tehał na nie i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego, których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz, jeden z dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebięcia gwoździ, a nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, a nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli zasię uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętymi i stanął w środku i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł Tomaszowi. Włóż sam palec twój a oglądaj ręce Moje, i ściągnij rękę twoją, a włoż w bok Mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój! Powiedział mu Jezus: Iżes Mój ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wielec i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów Swoich, które nie są w tych księgach napisane. A te są napisane, abyśmy uwierzyli że Jezus jest Chrystus Syn Boży, a iżbyście wierząc żywot mieli w Imię Jego.

„POKÓJ WAM!” (Św. Jan XX)

Nigdy nie mówiło się tyle o pokoju jak w czasach bieżących. Robią się obietnice pokoju, urządzają zjazdy i konferencje pokojowe, a pokoju jak niema tak niema. Ustała wojna militarna, a toczy się nieustannie tak zwana wojna zimna, która właściwie nie jest inną rzeczą, jak tylko odgrazaniem sobie nową wojną. A prawdziwy pokój, zdaje się, odleciał gdzieś daleko w niedostępne knieje. I dlatego właśnie tak często się o tym pokoju mówi, bo tego pokoju nam brak i świat tęskni za pokojem. Tęsknią za pokojem niezliczone rzesze, które strwożone z drżeniem i niepewnością wyczekują wypadków dnia następnego. Niepokój jaskółczy owionął cały świat, niepokój między ludźmi, niepokój między narodami, niepokój w sercach ludzkich.

A czemu to nie ma pokoju na świecie? Możecie mi powiedzieć albo nie wierzyć, ale jestem mocno przekonany, iż ten niepokój pochodzi z odstępstwa od wiary świętej, z odstępstwa od nauki Chrystusowej i z podeptania prawa Bożego i Kościelnego. Pokój

swoj święty zostawił Pan Jezus w Kościele świętym, a kiedy Kościół sponiewierany, to i pokoju niema.

Apostołowie święci byli mocno zaniepokojeni. Stało się coś strasznego. Złość i nienawiść ludzka Boga-Człowieka przybiła do Krzyża. Zbrodnia to niesłychana; apostołowie opamiętać się nie mogą. Strwożeni i bezradni zamknęli się we wieczerniku. Ale otóż wśród nich zjawia się Ukrzyżowany i pozdrawia ich przyjaźnie: Pokój wam! Pokazuje im ręce i bok przebięty, i znówu mówi im to samo: Pokój wam! I znikła trwoga i troski i rozradowały się im serca. Już znowu znajdują się u boku swego ukochanego Mistrza. Zniknęły nagle trwogi i niepewności.

Oby tak i dzisiaj Pan Jezus zjawił się strwożonej ludzkości i powiedział: Pokój wam! Ale to się stać nie może, dlatego, iż niedowiarstwo daleko odpędziło ten pokój Boży. Nie wróci i nie wróci, dopóki ludzie znowu nie powrócą kornie do Wiary Chrystusowej i dopiero wtedy Pan Jezus ogłosi radosną wieść światu: Pokój wam! Ks. T. K.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

KSIĄDZ KARDYNAŁ CÂMARA w obronie prześladowanego Kościoła za „Żelazną Kurtyną”

Ksiądz Kardynał Jaime de Barros Câmara, arcybiskup z Rio de Janeiro udzielił przedstawicielom prasy brazylijskiej wywiadu o strasznych prześladowaniach Kościoła Katolickiego w krajach ujarzmionych przez Sowiety a zwłaszcza w Czechosłowacji. Ksiądz Kardynał wezwał katolików całej Brazylii, ażeby duchem łączyli się z prześladowanymi braćmi za Żelazną Kurtyną. Ksiądz Kościoła wspominał, że być katolikiem i wiernie wyznawać swą świętą wiarę jest to w oczach bezbożnego komunizmu większym występkiem, aniżeli jeśli ktoś popełnił kradzież, zabójstwo, lub inną zbrodnię.

Komuniści zwalczają Ko-

ściół święty przy pomocy szatańskiej przebiegłości i diabelskiej przewrotności. Pozbawili księży środków do życia, w wielu miejscowościach pozamykali kościoły i domy zakonne, zagarnęli ich domy i instytucje dobroczynne; setki i tysiące kapłanów w różnych krajach wtrącili do więzienia, innych starają się uczynić sobie powolnymi przy pomocy gróźb. Kapłani i wierni cierpią niewymownie pod jarzmem czerwonej dyktatury. Błagajmy Zbawiciela — apelował Ksiądz Kardynał do Brazylijan, aby Chrystus Pan dodał odwagi cierpiącym prześladowaniom, oraz by zechciał skrócić ich duchowe i cielesne cierpienia.

W Polsce ukazali się nieznani nikomu księży

Kraków (IC) — W różnych dzielnicach Polski pojawili się nieznani nikomu księży, którzy podają się za ofiary prze-

wościach. Są to osobniki bardzo czynne i rzutne. Zwolują zebrania protestacyjne, próbujać urządzić nabożeństwa. Jako legitymacji i kamuflażu używają twierdzenia, że na skutek szykan reakcyjnych biskupów musieli opuścić swoje parafie i schronić się w nieznane okolice.

W związku z nieznanymi księżmi, grasującymi obecnie po Polsce, istnieje poważne podejrzenie, że są to osobnicy przygotowani do akcji wyrotowej w seminariach sowieckich. Jak prasa światowa podawała, komuniści, nie mogąc skaptować księży katolickich, wychowują w swoich seminariach własnych księży, których począto już wysyłać w teren. Trudno poznać na pierwszy rzut oka takiego fałszywego księdza, który przeszedł odpowiednie przygotowanie w sowieckich seminariach we Lwowie lub w Chełmnie. Fałszywość papierów może być wykryta dopiero po sprawdzeniu ich w kartotekach diecezjalnych.

Nie ulega wątpliwości, że cała akcja urządzona została w ten sposób, że pierwszy rzut karsistów poszedł w teren równocześnie z rozpoczęciem akcji przeciw Caritasowi. Tym się też tłumaczy zwiększenie grupy „księży patriotów” oraz hołdownicze listy do Bieruta od księży, które prasa komunistyczna drukuje na szczególnych miejscach i pod olbrzymimi nagłówkami.

Propagandowa napaść na OO. Karmelitów

Kraków, (IC) — Prasa komunistyczna rozpoczęła serię ataków przeciwko Zakonowi OO. Karmelitów w Polsce. Pretekstem ataków jest przejęcie majątku karmelitańskiego w Lipinach w powiecie dębickim pod Krakowem. Chociaż majątek ten nie był już w rękach OO. Karmelitów, którzy zachowali sobie jedynie dwunasto-hektarowy ogród, komuniści oskarżają o wyzysk, gnębienie robotników, o uprawianie sabotażu, magazynowanie sprzętu i zapasów w zbożowych. Komuniści oskarżają ojców, że sprzedawali zabudowania bogatym chłopom zaokolicznych wsi i że nie zapłacili podatku w wysokości 5 milionów złotych. Zakonnikom grozi proces sądowy i więzienie.

Skazanie księdza na 13 lat więzienia

Bydgoszcz, (IC) — W dniu 21 marca br. odbyła się w Bydgoszczy przed wojskowym sądem rejonowym rozprawa sądowa przeciwko ks. Czesławowi Wojciechowskiemu oraz 12 członkom tajnej organizacji „Powrót”.

Oskarżonym zarzucono, że w grudniu 1949 roku rozrzucał na terenie Bydgoszczy nieprzychylnie rządowi ludowemu ulotki i nalepili na budynku spółdzielni prowokacyjny napis przeciwko klasie robotniczej. Po za tem prokurator zarzucił oskarżonym, że planowali urządzenie napaść na funkcjonariuszy Bezpieki i milicji obywatelskiej. Pomimi, że takich napaść nie

urządzono, sąd uznał winę wszystkich oskarżonych. Skazano więc ks. Czesława Wojciechowskiego, wikariusza parafii w Keyni w powiecie szubińskim na Pomorzu na 13 lat więzienia, a za używanie ambony do wrogiej propagandy i odprawianie nabożeństwa na intencję członków „Powrotu”. Pomimo że ks. Wojciechowski udowodnił, iż nie orientował się w rodzaju działalności „Powrotu”, uznano go najbardziej winnymi wymierzono mu największą karę. Inni oskarżeni otrzymali mniejsze kary od 2 do 17 lat więzienia. Ks. Wojciechowski jest znanym na Pomorzu patriotą. Reżim nie mógł ścierpieć jego popularności i uwikłał go w antypaństwową działalność.

Przed otwarciem krypty pod Bazyliką św. Piotra

(CHIP) — Ksiądz prałat L. Kaas, kierujący robotami w bazylicy św. Piotra w Rzymie oświadczył, że krypta pod bazyliką zostanie otwarta dla publiczności późną wiosną. W krypcie urządzono ołtarze, przy których księży będą odprawiać Mszę św. Jeszcze niżej pod kryptą, prowadzi się badania archeologiczne, gdyż znajdował się tam stary cmentarz rzymski, na którym według powszechnej opinii historyków katolickich zostało zwłoki świętego Piotra.

NIEZWYKŁE ŻYCIE św. Wincentego a Paulo

Któż z katolików nie słyszał nazwiska św. Wincentego a Paulo, tego geniusza miłosierdzia chrześcijańskiego i ojca ubogich. Nawet innowiercy i poganie ze czcią wymawiają jego imię i błogosławią religię, która wydała tak wielkiego świętego i apostoła miłosierdzia.

Wiele książek ukazuje się corocznie w różnych krajach przedstawiających życie i czyny św. Wincentego a Paulo.

Ostatnio w Brazylii wyszły z druku dwa wspaniałe ujęte żywoty św. Wincentego a Paulo; pierwsze z nich pod tytułem „São Vicente de Paulo” napisana przez holenderskiego misjonarza, pracującego w północnej Brazylii od przeszło pół wieku, ks. Wilhelma Vaessena. Jest to książka dla dorosłych. Dla młodzieży napisał znakomity żywot św. Wincentego a Paulo pod tytułem „O Pastorzinho de Pouy” znany pisarz, Wincenty Guimarães, członek Konferencji św. Wincentego a Paulo.

Obie książki można nabyć w Redakcji „Ludu”; pierwsza kosztuje Cr.10,00; druga (ozdobna oprawa) Cr.20,00.

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY

z nutami, ozdobnie oprawny — Ks. Siedleckiego już można nabyć w Redakcji „Ludu” po nadesłaniu należytości; cena Cr. 40,00.

Książeczki do nabożeństwa „Jezu, bądź ze mną” już można nabyć w Redakcji „Ludu”; cena Cr.20,00; wysyłamy po nadesłaniu należności.

FARMACJA e DROGARIA STELLFELD

Założona w roku 1857
Dział lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. — JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAJNIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA. — Przyjmuje zamówienia przez Pracę Tiradentes 530 — Telefon 135-2135-4705.

DO NOWEGO EMIGRANTA

który nas poszukuje w Rio Grande do Sul

Erechim, 25. III. 1950
Drogi Bracie Emigrancie! Krzywduje się Pan, że nie może nas znaleźć. Ale, czy, Szanowny Pan, zaopatrzył się w świecę Aristotelesa aby nas tu odszukać?

Naprawdę przybyła tu dosyć liczna emigracja polska około 1890 roku. Osiedliła się na żyznej ziemi Caxias do Sul i mniej więcej w dziesięciu municypaliach w okolicy Caxias.

W Caxias do Sul, jak pisze „Correio Riograndense” Polacy wybudowali pierwszy kościół i... wyszli.

W Caxias do Sul, gdzie w tych dniach bawił Pan Prezydent Dutra aby inaugurować wystawę winogron, mieszka jeszcze jeden tylko Polak.

We Flores da Cunha też jest jeden Polak, ksiądz Florian Skowroński. Jest proboszczem parafii Flores da Cunha. W Garibaldi spotka się Polaka w klasztorze OO. Kapucynów.

Najwięcej spotka Pan Polaków jeszcze w municypaliach Guaporé i Nova Prata. W przybliżeniu będzie do 500 rodzin.

Co się stało z Polakami z Caxias do Sul, Antonio Prado, Bento Gonçalves, Veranópolis? Wymarli? Nie! Wyszli? Gdzie? dokąd?

Poszli... mijają właściwie teraz stolice pszenicy — Erechim. Ida w poszukiwaniu El Dorado. Tam gdzie są złote pola, domy złote, wszystko złote.

Polak idzie coraz dalej w bory

I wypłaska dzięki zmyry

I upiększa kraj.

Poszli... już są na Fóz do Iguassú.

Nie jeden zrobił karierę Car-

famuru. Ze swoją Paraguassú mieszka w szalacie i przyjął jej cywilizację.

Poszli... Przejdą Mato Grosso, Amazonkę i wrócą do Caxias do Sul, do Erechim i będą prosić o chleb.

Trogi Bracie Emigrancie! Was bieda gania, a my za bierdą ganiamy.

Poczekajcie a razem równi w stanie bytu się spotkamy.

Wy macie więcej bo macie inteligencję. A nasza w ciągu pięćdziesięciolecia gdzie jest?

Nasza inteligencja dopiero wyróżnie z trzeciego pokolenia ale niestety już po polsku nie będzie mówić.

Życząc nowej emigracji Wesołego Alleluja na ziemi Świętego Krzyża.

Fr. Skowroński

POSZUKIWANIA

Generała Stefana Strzebińskiego, który przed wojną zamieszkiwał w Kurytybie poszukiwuje kuzynka Wanda; gwałtownie wiadomości proszę kierować na adres: Casimiro Dowkowiak, rua Veneslau Braz, 46, São Caetano, E.F.S.F. São Paulo.

— Kazimierz Piasecki, który w 1939 zamieszkiwał w Porto Alegre, poszukuje August Piasecki, Zachodnie Pomorze, poczta Wałacz, ul. Zieleny, 20 (Polska).

— Lemanowicza Tadeusza i Matysiaka Władysława, którzy przybyli do Brazylii z Niemiec w 1949 r., poszukuje Baran Mieczysław, Dois Lageados, Mun. Guaporé, Rio Grande do Sul.

Zenon Róžański

»Czapki Zdjąć«!

42) Reportaż z kompanii karnej »K. 2. Auschwitz« (Oświęcim)

SS-man zarządził wyniesienie tego wszystkiego do znajdującej się za domkiem szopy. Na polecenie rozkazu kopnął kogoś w podbrzusze. Symek jednym skokiem znalazł się w przeciwnym kierunku »poczekalni«. Już zamierzał chwycić pierwszą z brzoza walizę, gdy dostrzegł w ręce mijającego go właśnie kolegi, dzwigającego całą kupę ubrań i bielizny, jakiś dziwnie znajomy kolor marynarki.

Rzucił walizkę i zatrzymał ręką przechodzącego... Nerwowo wyszarpał mu z tobołu podniszczoną marynarkę i podniósł do góry, do oczu... Czuli, że robi mu się ciemno przed oczami, że brakuje mu naraz powietrza.

Marynarkę tę jeszcze wczoraj wieczorem miał na sobie jego ojciec... Przeknął zgasnioną nagłe ślinę i drżącą ręką sięgnął do jej kieszeni. Ten sam stary, zniszczony wieloletnim użytkowaniem brązowy portfel. Znalgo przecieł dobrze, nieraz dobywał z niego ojciec pieniądze, by mu je dać na cukierki, gdy był jeszcze dzieckiem, lub by płacić jakieś należności, gdy już dorósł...

Stał tak dłuższą chwilę nieruchomo, nierozumiejący, oszołomiony. »Co tu robi marynarka jego ojca?»

Gdzie on jest???

To była cała treść jego myśli przez następne minuty. Biegł ciągle do poczekalni, wynosił ciężkie kufry i walizy, a to pytanie szło z nim przy każdym kroku, stale...

Nie nie widział, poza zgarbioną, siwą sylwetką ojca, nie nie słyszał poza jego głosem...

Gdzie on jest?

Poczekalnia została opróżniona, wszyscy pracujący przeniesli się

do szopy. Na polecenie SS-mana mieli poseregować ubrania, płaszcze i bieliznę i obuwić, opróżnić kieszenie z zawartością, potwierdzić kufry i walizki... Wszystko co się w nich znajdowało trzeba było wrzucić do odpowiednich skrzyń. Żywność do jednej, na której wymalowany był napis »artykuły żywnościowe«, mydła, pasty do zębów, wody kolonjskie do innej, lekarstwa do trzeciej, znalezione złoto, pieniądze i kosztowności trzeba było zanosić do SS-mana, siedzącego przy pokazanych rozmiarów skrzynce.

Symek począł rozglądać się za rzeczami ojca... Odnalazł je prawie wszystkie.

W pewnym momencie jakiś więzień krzyknął nieludzko i padł bez przytomności na ziemię.

Stworzyło się zamieszanie, pojawił się SS-man. Zemdłonego oociono wyłaniem mu na twarz wiadra wody... Gdy wstał SS-man zapytał co mu się stało. Pół przytomny jeszcze człowiek wybuchnął: — To są rzeczy mego synka... Gdzie on jest?? Coście z nim zrobili???

SS-man roześmiał się, dobył pistoletu i strzelił. Zwyczajnie, spokojnie, jakby zapalał papierosa...

Krzyk zamarł, człowiek padł na ziemię krwawiąc obficie... Parę razy skurczył się, szeroko otworzył usta i oczy i pozostał nieruchomo.

SS-man schował broń i powiedział zwyczajnie, jakby nie nie zaszło: »Wyrzucicie go na podwórze...«

Od tej chwili Symek Rosenthal nie myślał już gdzie jest jego ojciec. Opróżnił walizkę za walizką, rozdzielał po skrzyniach zawartość, bezymyślnie, me-

chanicznie, [jakby w pół śnie. Głęboko było już gotowe, SS-man zarządził zbiórke... Przeliczył grupę i przystąpił do rewizji osobistej.

Po tym wrócili znowu do domu. Tym razem SS-man zatrzymał się przed drzwiami »łaźni«.

— Wszystkie trupy wynieść na podwórze... — polecił.

Nikt o nic nie spytał, nikt się już nie dziwił. Otwarto drzwi. Gole ściany na białe pomalowane, betonowa posadzka pokryta drewnianą kratą, jak to bywa zwykle w pomieszczeniach. Z sufitu zwieszały się krótkie rury, zaopatrzone w przysznice.

A na posadzce trupy. Nagie, poskręcane okropnie, jedne na drugich. Z martwych, zaskłonych oczu wyliera potworne przerażenie i ból...

SS-man znowu dał znać o sobie. Uderzył kogoś i począł wrzeszczeć...

Drżące ręce chwytaly zimne ciała i wynosiły. Symek Rosenthal już plate ciało dzwigał na podwórze... Za każdym wejściem do »łaźni« tępo rozglądał się... Pray następnym razem znalazł!

Jego ojciec leżał przykryty przez innych na samej posadzce. Był trochę siny, ale jakiś inny niż pozostali... Siwa, długa broda walała się na piersiach, oczy miał zamknięte...

Symek Rosenthal pochylił się i wziął ojca na ręce. Nie nie myślał przy tym — poruszał się jakby był zahypnotyzowany...

Dźwignął ojca na piersi i trzymając go silnie obiema rękami ostrożnie począł iść. Wolno, jak przystało na pogrzebie...

Gdy doszedł do kupy ciał walającej się już przed domkiem, przystanął na chwilę i wysukał oczami »dobre miejsce«. Z boku, żeby już nikogo więcej na ojcu nie położyło.

Delikatnie położył ciało, chwilę jeszcze na nie popatrzył i wrócił do pracy.

Od tej chwili Symek Rosenthal stał się innym człowiekiem. Mówił rzadko, nie śmiał się nigdy, pracował z jakimś dziwnym zaparciem. Gdy wracał na blok kładł się zaraz spać...

Miał opinię wzorowego robotnika »Sonderkomanda«.

Pewnego dnia zachorował na tyfus. Na specjalne polecenie komandofibrera przysłano go do nas na blok siódmy, z wyrażeniem zastrzeżeniem, żeby go nie

przedstawić do przeglądu gazowego.

Po pewnym czasie silny organizm przemógł tyfus. Symek Rosenthal począł przychodzić do siebie.

Nawiązałem z nim znajomość, ale dopiero gdzieś po dwu tygodniach usłyszałem od niego pierwszą opowieść, jego własną, opisaną powyżej historię. Od tego dnia gawędziłem częściej...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gwoździe. — 100 cygar — 28,00. Zapalniczki od 10,00. — 500 papierosów 31,00. 1.000 bibulek 6,00. Maszyny do mielenia mięsa od 80,00. — **CHARUTARIA LIBERTY — Rosário 64**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC W
CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik
 Zreorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich.
PORÓD BEZ BÓLU
Rua Loarenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

Bari Churrascaria »EMBAIXADOR«
RUA RIACHUELO 367
 Instalacja nowoczesna z komfortem i higieną.
Na składzie wielki zapas wódki likierów tak krajowych jak i zagranicznych. Bufet obficie zaopatrzone dobrymi zakęskami jak również churascó każdego dnia i o każdej porze. Kostelety w każdą wtorek, czwartek i sobotę od godziny 5.30 wieczorem. Obsługa szybka i sumienna. Ceny umiarkowane. Swój do swego!
Właściciel JAN SKOCZEK

DR ANTONI FIRAKOWSKI
ADWOKAT
 Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, inwentarze, reguluje dokumenty posiadłości.
ULICA CLOTARIO PORTUGAL, 302 (dawniejsza ulica Colombo) — CURITIBA

Szczotki, pasty do zębów; Klatki dla ptactwa; — Paski od 7,00; Artykuły na prezenty; Metry stalowe i z aluminium Loteryjki, Dama, Szachy. — FLOBECKI — Rosário 64.

Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1941

(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

41) Stalin: Czy macie numery tych dywizji?

Anders: Tak. Od 5 do 10.

Mołotow: Ile wyjdzie wam dywizji z 44.000?

Anders: Tego nie wiem. Zależy to od staty. Jeśli dywizje będą miały etaty, jak Pan Prezydent mówił, to 3, i niewiele zostanie na pułk zapasowy i jednostki pozadywizyjne.

Stalin: Powinno wystarczyć na 3 dywizje i pułk zapasowy. Czy macie oddziały lotnicze?

Anders: Tak. Lotniey zgrupowani są w jednym miejscu i już dawno gotowi do ewakuacji.

Stalin: Chcacie ich ewakuować?

Anders: W myśl umowy z gen. Sikorskim zarówno oni jak marynarze mieli być ewakuowani, ponadto 25.000 ludzi.

Stalin: Dokąd pojedą lotniey?

Anders: Do Anglii, gdzie będą mieli dobre warunki szkolenia.

Stalin: Południową czy północną drogą?

Anders: Południową, przez Persję. Już dawno są gotowi do ewakuacji, która mimo mych ciągłych starań nie może ruszyć.

Stalin: Czy to my przeszkadzamy w wysłaniu tych lotników do Anglii?

Anders: Nie wiem, z jakich powodów nie zgodzono się dotychczas na ewakuację. To tylko od was zależy. Mogli oni być wysłani już dawno.

Stalin: Dlaczego? Czy Pan zwracał się w tej sprawie do Fanfilowa?

Anders: Tak. Wielokrotnie. Uzyskałem nawet przyrzeczenie, ale w rezultacie nie nie zrobiono. Świeżo odmówiono mi

zgody na zorganizowanie bazy w Krasnowodzku.

Stalin: Lotniey będą ewakuowani. Narkomindiel ma to zaraz zrobić. (Zapisuje w notatniku).

Mołotow: Będzie zrobione.

Anders: Dla szybkiego załatwienia formalności trzeba by wyznaczyć upoważnionego przedstawiciela u nas na miejscu, bo inaczej sprawa będzie się przeciągała i nie nie osiągniemy.

Stalin: Ścisnie, przedstawiciel zostanie wysłany. Myślę że generał Żukow byłby najlepszy. Gdzie jest Żukow?

Mołotow: Jest na miejscu w Moskwie.

Stalin: Miał przecieł być na południu.

Anders: Był u mnie cały czas, ale kilka dni temu wrócił do Moskwy. Współpracuje z nami od początku i robi na pewno wszystko, by nam dopomóc.

Stalin: Jakże macie jeszcze potrzeby?

Anders: Pierwsze i najpilniejsze, to zorganizowanie ewakuacji, a więc Krasnowodzk, by można zaraz wysłać tych, dla których nie ma racji.

Stalin: Dobrze, to będzie zrobione. Jeszcze co?

Anders: Druga sprawa bardzo pilna, to wysłanie szoferów i potrzebnego personelu do Teheranu po odbiór samochodu i znajdującego się tam sprzętu.

Stalin (zapisuje): Jeszcze co?

Anders: Techniczne warunki ewakuacji uzgodnił z generałem Żukowem. W związku z wytworzonym położeniem powinno być możliwie szybko znaleźć się w Londynie, proszę o samolot do Kairu i ewentualny przydział do mnie waszego przedstawiciela, może kogoś z u-

poważnionych do formowania armii polskiej.

Stalin (zapisuje): Na co wam potrzebny Rosjanin? W Londynie powiedzą, że posłaliśmy z Panem opiekuną z Czeki. Oni tam na to tak patrzą, i może Pan mieć z tego tytułu więcej przykrości niż korzyści.

Anders: Ja się tego nie obawiam, trzeba omówić całą sprawę ewakuacji, zaopatrzenia i t. p. z angielskim sztabem głównym.

Stalin (przerwijając): No dobrze, ale co tam pomoże Rosjanin?

Anders: Tam nie, ale w powrotnej drodze może okazać dużą pomoc w Teheranie, jeżeli będzie miał pełnomocnictwa.

Stalin (zapisuje): Tak, ewakuacja przez Krasnowodzk może nie wystarczyć, można będzie urządzić z Aszchabadu na Meszched drogą lądową (Idzie do mapy, potem szuka atlasu w bibliotece, żąda mapy). Nasze wojska w tym pomogą, oni znają tamtejsze warunki (zupełnie nieoczekiwanie); wątpię, czy wam Angley dadzą jakiegokolwiek uzbrojenie.

Anders: Już dają (podaje wykaz pierwszego transportu broni angielskiej).

Stalin (bierze wykaz, studiuje, coś zapisuje).

Mołotow: To idzie przez Iran?

Anders: Tak. ten transport jest już w drodze i powinien nadejść w krótkim czasie. W Iranie czeka dla mnie materiał szpitalny do uruchomienia szpitali. Prócz tego na terenie Iranu jest znaczna ilość broni armii irańskiej, którą by można łatwo i szybko do nas przesunąć, jeżeli byście się na to zgodzili.

Stalin (zapisuje): Ja się temu nie sprzeciwiam, ale tam przeważnie były tylko karabiny i część myśmy już wzięli. (pyta Mołotowa).

Mołotow: — Tak — 100 tysięcy karabinów.

Anders: Według wiadomości było tam od 250 tysięcy do

350 tysięcy karabinów, a ponadto broń maszynowa, artyleria przeciwlotnicza i male działa przeciwpancerne. (Wyciąga notes i chce podać ilość).

Stalin: Tego myśmy nie zabierali, i to można wam dać.

Anders: Ta cała broń jest na amunicję niemiecką, prócz tego na pewno macie dużo zasobycznej broni niemieckiej. Nadsz żołnierz zna tę broń znakomicie, można by więc czasowo użyć jej do szkolenia, nim otrzymamy broń angielską.

Stalin (zapisuje): Jest to zupełnie możliwe. (Chwila przerwy i zupełnie nieoczekiwanie): Dużo Polaków służy w sztabach u Niemców jako tłumacze.

Anders: W każdym narodzie jest pewna część młodo-wartosciowa. U was także są tacy. (Stalin potakuje). Z tego nie można jednak wyciągać jednak wyciągać ogólnych wniosków. My z takimi robimy porządek. (Stalin potakuje).

(Przynoszą mapę, Stalin studiuje, wszyscy zbierają się wokół mapy).

Stalin: Wzdłuż morza Kaspjskiego jest droga (pokazuje na mapie), z której również można dobrze skorzystać.

Anders: Ja tej drogi nie znam, wiem tylko o drodze przez Meszched. (Powrót od mapy na miejsce). W pierwszych dniach kwietnia, gdy tylko wróci generał Sikorski, chciałbym być w Londynie. Sprawa bardzo pilna.

Stalin: Dać panu samolot do Kairu? (Zapisuje). Dobrze. Czy to już wszystko?

Anders: Proszę, by oddano armii polskiej Polaków ze strojbatalionów i z armii sowieckiej, zgodnie z przyrzeczeniem Pana Prezydenta.

Stalin: Możemy ich oddać, ale trzeba ich przecieł karmić, a wy nie macie żywności.
 Anders: Tam jest doskonały młody materiał żołnierski. Najmniejszych zostawię u siebie w ramach 44 tysięcy, a resztę wyewakuuję.

Stalin (zapisuje): [Dobrze, oddamy ich.

Anders: Prócz tego dużo jeszcze naszych znajduje się w więzieniach i obozach pracy. Stale zgłaszają się wypuszczeni w ostatnich czasach. Do tego czasu nie zjawili się ofcerowie wywiezieni z Kozielecka, Starobielecka i Ostżakowa. Powinni być na pewno u was. Zebraliśmy o nich dodatkowe dane (wręcza dwie listy, które zabiera Mołotow) Gdzie oni mogli się podziać? Mamy ślady ich pobytu nad Kołymą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Posiadłość do sprzedaży

Sprzedam dom mieszkalny z 30 litrami ziemi ogrodzonej drucianym i sztachetowym płotem w **Catandawie**, muncyplum **Lapa**.
 Komunikacja autobusowa.
 Po informacji zwracać się do p. **Informzystawa Jasiochy**, na stacji **Araukaria**.

CASA DE TINTAS eVERNIZES — JÓZEF KLÓŠ
R. Saldanha Marinho, 870
CURITIBA

Poleca najprzędniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych, esmalte itp. Productos »B. Montesa« i »Super« po Cr. 80,00 galon oraz farby suche, czysty olej llniany, gęzde we wielkim wyborze itp. Przyjmuje się także roboty malarskie.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS
 usa:
ELIXIR WESTPHALEN

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

112)

Zdziwili się wszyscy, i Rotgier wraz z innymi, gdyż nikt z nich, oprócz obojga księstwa, ojca Wyszońka i de Lorchego, nie wiedział o ślubie Danusi, Krzyżacy zaś byli pewni, że próca ojca nie ma Jurandowa innego przyrodzonego obrońcy, — lecz w tej chwili wystąpił pan de Lorche i rzekł:

— Na swoją rycerską cześć poświadczam prawdę słów jego; kto by zaś śmiał wątpić, oto moja rękawica rzucona na znak wyzwania.

Rotgier, który nie znał, co to twóga, i w którym serce burzyło się w tej chwili, byłby może podniósł i tę rękawicę, ale wspomniawszy, że ten, który ją rzucał, był sam przemożnym panem, a w dodatku krewnym hrabiego Geldrii, powstrzymał się, — uczynił zaś tak tym bardziej, że sam książę wstał i, zmarszczywszy brwi, rzekł:

— Nie wolno tej ręką podnosić, albowiem i ja poświadczam, jako prawdę powiedział ów rycerz:

Krzyżak, usłyszawszy to, skłonił się, poczem rzekł do Zbyszka: — Jeśli wola, to pleszo, w zamkniętych szrankach, na topory.

— Jam cię już i tak wprzód pozwał — odpowiedział Zbyszko.

— Boże, daj zwycięstwo sprawiedliwości! — zawolali mazowieccy rycerze.

IV.

O Zbyszka niepokój był na całym dworze, tak między rycerstwem, jak między niewiastami, gdyż lubiono go powszechnie, wobec zaś listu Juranda nikt nie wątpił, że słuszność jest po stro-

nie Krzyżaka. Z drugiej strony, wiadano, że Rotgier jest jednym ze sławniejszych braci w Zakonie. Giermek van Krist powiadał, może umyślnie, między mazowiecką szlachtą, że pan jego, nim został zbrojnym mniemchem, zasiadał raz u stołu honorowego Krzyżaków, do którego to stołu dopuszczano tylko słynnych w świecie rycerzy, takich, którzy odbyli wyprawę do Ziemi Świętej, albo też walczyli zwycięsko przeciw obrzytmom, smokom, lub możnym czarneckim. Słyszając takie opowiadania van Krista, a zarazem i chępliwe zapewnienia, że pan jego nieraz potykał się z mizerykordią w jednej, a toporem lub mieczem w drugiej ręce, z pięcioma na raz przeciwnikami, niepokoił się Mazurowie, i poniektórzy mówili: — Hej! gdyby tu był Jurand, ten dałby i dwóm rady: jemu nigdy się żaden Niemiec nie obronił — ale młodzianowi biadał, gdyż tamten siła, laty i ćwiczeniem górą. Węć inni załowali, że nie podnieśli rękawicy, twierdząc, że gdyby nie owa wiadomość od Juranda, niechybnie byłby to uczynili. — Ale wyroku Boskiego strach. — Wymieniano też przy sposobności i dla wjaśnienia pociechy nazwiska mazowieckich i w ogóle polskich rycerzy, którzy, bądź na dworskich igrzyskach, bądź walcząc na kopie ostre, liczne nad zachodnimi rycerzami odnosili zwycięstwa, przede wszystkim zaś Zawiszę z Garbowa, z którym żaden rycerz w chrześcijaństwie mierzył się nie mógł. Lecz byli i tacy, którzy co do Zbyszka mieli także dobrą nadzieję: — Nie

chuchrak i mlzerak ci to jest — mówili, — i jakomyś słyszeli, godnie już raz Niemcom porozwalał by na udeptanej ziemi. Lecz szczególnie skrzepił się serca z powodu uczynku giermka Zbyszkowego, Czecha Hlawy, który w wigiliję spotkania, słysząc van Krista opowiadającego o niesłychanych zwycięstwach Rotgiera, a będąc młodzianem porywczym, chwycił tegoż van Krista za brodę, zadart mu głowę i rzekł: — Jeśli nie wstał iść w oboc ludzi, spojrz w górę to i Bóg cię słyszy! — i trzymał go tak przez tyle czasu, ile trzeba na zmówienie: — Ojciec nasz, zaś ów wreszcie uwolnion, zaraz ją go wyppytywał o ród, i dowiedziawszy się, że pochodzi z szlachty, pozwał go także na topory.

Ucieszyli się tedy tym postępkami Mazurowie, i znów nie jeden mówił: — Już tacy nie będą chromać na boisku, i byle po ich stronie była prawda a Bóg, nie wyniosą zdrowych gnatów te krzyżackie matce. Lecz właśnie Rotgier tak potrafił zasypać piaskiem oczy wszystkich, że wielu niepokoleło się o to, po której stronie jest prawda, — i sam książę podzielał ten niepokój.

Węć wieczorem przed bitką — wezwał Zbyszka na rozmowę, przy której obecna była tylko księżna, i zapytał:

— Pewny zaś, że Bóg będzie z tobą? Skąd wiesz, że oni chwycili Danuskę? Zali Jurand mówił ci co? Bo, ot, widzisz — tu jest list Jurandowy — piśmie księdza Kaleba, a jego pieczęć, i w tym liście Jurand powiada, iż wie, że to nie Krzyżacy. Co on ci mówił?

— Mówił, że to nie Krzyżacy.

— Jakoż tedy mész zycie wazy i na sąd Boski stawaj?

— A Zbyszko umilkł, tylko przez czas jakiś drgały mu szczęki i izy zbierały się w oczach.

— Ja nie wiem, miłościwy panie — rzekł, — Wyjechałmy stad razem z Jurandem,

i po drodze przyznałem mu się do ślubu. Począł wówczas narzekać, i że to może być krzywdząca, ale gdy mu rzekł, że to wola Boża, uspokoił się — i przebaczył. Przez całą drogę mówił, że nikt inny nie porwał Danusi, jen Krzyżacy, a potem już ja sam nie wiem, co się stało... Do Spychowa przyjechała ta sama niewiasta, która przylała dla mnie jakowś leki do leśnego dworu, a z nią jeszcze jeden wysłannik. Zamknęli się z Jurandem i uradzali. Co mówili, też nie wiem, jeno po onej rozmowie własn słudzy nie mogli poznać Juranda, bo taki był, jakby go z trumny wyjęto. Po wiedział nam: — Nie Krzyżacy... ale Bergowa i co miał jeńców z podziemia pucł, Bóg wie dla czego, sam zaś pojechał bez żadnego giermka ni slugi... Mówił, że jedzie do zbójów, Danuskę wykupić, a mnie przykazal czekać. A no! — czekałem. Aż tu przychodzi wiadomość ze Szczytna, że Jurand namordował Niemców i sam legł! O, miłościwy panie! Już mnie parzyła spychowska ziemia, i malom nie oszalał. Ludzi wsadziłem na koni, by pomścić śmierć Jurandową, a tu ksiądz Kaleb powiada: — Kasztelu nie weźmiesz, a wojny nie weszczynaj. Jedź do księcia, może tamco e Danusce wiedzaj. Tom i przyjechał, i właśnie trafiam, jako ów pies szcekał o krzyżackiej krzywdzie i Jurandowym szaleństwie... Jam, panie, podniósł jego rękawicę, bom go już przedtem pozwał, a chociaż nie wiem nic, to jedno wiem tylko, że to igrasze są pieknelni — bez wstydu, bez czel i wiary! Patrzcie, miłościwi państwo! Toż oni zadgali Pourcego, a na mojego giermka chcieli zwalić ten uczynek. Na Bogal zadgali go jako wolu, a potem do cię, panie, przysali po pomste i po zapłatę! Kto tedy przysięgnie, że nie naigali i przedtem przed Jurandem, i teraz przed

tobą, panie? ... Nie wiem, nie wiem, gdzie Danuska! alem go pozwał, bo choćby mi też i żywota stradać przyszło, wolej mi śmierć, niż żyć ot bez mojego kochania, bez mojej najmilszej na świecie całym... To rzekłszy, zerwał w niesieniu siatkę na włosy z głowy, aż włosy rozsypany w się po ramię, i chwyciłszy je, począł szlochać ciężko. Księżna Anna Danuta, sama do głębi duszy strapiona stratą Danusi, i litując się nad jego bólem, położyła mu rękę na głowie i rzekła:

— Boże cię wspomagaj, pociesz i błogosław!

(Ciąg dalszy nastąpi)

GOSPODARSTWO DO WYNAJĘCIA.

24 akry, ziemia równa, 10 akrów pod uprawą w dobrej kulturze 9 akrów portretery a resztę las i warzcie. Budynki w komplecie, studnia przy domu. Gospodarstwo to można prowadzić hodowlanorolnie. Inwentarz żywy i martwy można nabyć drogą kupna. Odległość dwa kilometry od miasta Aracarii i stacji kolejowej tej samej nazwy. Umowa dzierżawy na miejscu.

Adres: Lourenço Jasiocha, Aracaria — Paraná.

JEST DO SPRZEDAŃIA

gospodarstwo z zabudowaniem i sadem z 12 akrami ziemi, w tym 2 akry brakatingi, trochę eukaliptusów i 8 grubych piniorów. Ziemia położona nad rzeką. Nadaje się na plantację ryżu. Posiadłość ta znajduje się na kolonii Melado między Guajuvira (8 km), Aracaria (25 km) i Campo Largo (15 km). Cena wraz z dobrymi narzędziami C\$ 40.000,00. Blizszych informacji udzieli na miejscu właściciel Wincenty Binbara lub Franciszek Marthaus w Campo Largo.

Z szerokiego świata

„Pamiętnik śmierci» lekarza

Naukowe obserwacje doktora umierającego powoli na rzadką chorobę zwaną „Myasthenia Gravis“

Amerkański — niepraktykujący już lekarz, dr. Edward F. Higdon, liczący 75 lat, zachorował na rzadką chorobę o której przyczynach i leczeniu nauka dotychczas wie bardzo mało.

Choroba ta nosi nazwę „myasthenia gravis“, nie wywołuje bólu ani gorączki, lecz mimo to osłabia stopniowo mięśnie twarzy, języka i gardła, dochodząc wreszcie do mięśniów serca. W początkowym stadium choroby ma trudność z łykaniem i oddychaniem, a w końcu umiera. Chorzy muszą otrzymywać zastrzyki „prostigminy“, by uzyskać chwilową ulgę i nie zadusić się, lecz lekarstwo to nie leczy tej nieznanej i tajemniczej choroby.

Dr Higdon nosi przy sobie stałe strzykawkę i lekarstwo i dokonuje sam zastrzyków gdy nie może już łykać wskutek zaniku funkcji mięśni. Był on badany w słynnej klinice Mayo,

gdz trzy lata temu zapadł na chorobę, której symptomy były mu nieznane. Od tego czasu, doktor skazany na śmierć, prowadził dokładne i codzienne zapiski notując postępy choroby, reakcje organizmu i wpływ zastrzyków na pobudzenie działalności zanikających przez chorobę mięśni.

— Muszę się spieszyć aby się czegoś dowiedzieć o tej chorobie — mówi dr Higdon — gdyż nie pozostało mi już dużo życia. Stracił on całkowicie apetyt i odczuwał się jedynie kompotem z moreli i kwaśnym mlekiem. Dyktuje on swe spostrzeżenia codziennie stenografice i wyraża nadzieję że przyczyną się one do wyświetlenia tej nieznanej choroby i jej przyczyn oraz metod leczenia.

Ten jego „pamiętnik śmierci“ będzie pięknym testamentem lekarza pozostawionym we wianie cierpiącej ludzkości.

Gwiazdy nad Moskwą

Leningradzki Instytut Astronomii Teoretycznej głowi się nad zagadnieniem, które bynajmniej nie jest teoretyczne. Mianowicie kilka lat temu, gdy Stalin z Titem byli najlepszymi przyjaciółmi, sowieccy astronomowie odkryli na niebie trzy nowe gwiazdy wędrowne, t. zw. asteroidy. Nie pytając o zdanie międzynarodowej organizacji astronomów, Rosjanie pośpiesznie i entuzjastycznie nazwali je: „Jugoslawia“, „Tito“ i „Belgrad“.

Żył Tito drze koły ze Stalinem i każdy kto w Moskwie zerknie bodaj na Tito, Belgrad i Jugoslawie, nawet w postaci asteroidu, może łatwo nie zobaczyć już nawet słowna. Co robić? Oczywiście astronomowie sowieccy mogliby się pokajać i wyznać, iż... pomylili się. Po częściowo — mogliby oni dowa-

dzić — patrząc na asteroidy, wydawało się, że wyglądają one jak Tito, Belgrad i Jugoslawia, lecz po bliższych obserwacjach okazało się, że chodzi tu o coś wiele większego.

— Ale w Rosji przyznawanie się do błędów jeszcze nigdy nikomu nie wyszło na dobre. Wobec tego astronomowie postanowili nie zmieniać nazw. Asteroidy wejdą do ksiąg jako Tito, Belgrad i Jugoslawia. Teraz można się tylko spodziewać, że astronomowie rozpoczną kampanię propagandową, by przekonać ludzi sowietkich, iż na całym nieboskronie niema bardziej bezwartościowych, słych, niepotrzebnych i nieciekawych asteroidów, jak owe trzy, świecące co wieczora nad Moskwą — Tito, Belgrad i Jugoslawia.

Doktorskie sintaki: Czarne, niebieskie, zielone i żółte

Żona doktora Fryderyka Schillinga z New Yorka miała do wszystkiego dosyć i złożyła w sądzie prośbę o separację.

— Sintaki? Zgoda, ale sintaki z miłości, a nie ze złości! — rozumowała pani doktorowa Klara.

Bo jakże to? Jej małżonek zaniebował nietylko swoje obowiązki małżeńskie do tego stopnia, że na zapisywanie ich jedna kredda starczyłaby na wieki, nietylko musiała w tych rzadkich wypadkach mieć umówioną wizytę jak byle jaka pacjentka, ale zwykle nic z tego nie wychodziło poza solidny bieliem.

A że jej małżonek liczył sobie wzrostu ponad sześć stóp i waży ponad dwieście funtów, więc te potyczki małżeńskie nie były niewinnymi igraszkami. Ale niech za sprawozdawcę sądowego mówi własnymi słowami pani Klara: — Mój mąż bil mię periodycznie — mniej więcej co dwa tygodnie. Najpierw pięściami, potem zabierał się kolejno do twarzy, całej głowy i innych części ciała stworzonych wcale nie do biela. W finale biela zaciskał ręce na szyi jakgdyby chciał mnie udusić.

Pani Klara jest kobietą raczej kruchej „konstytucji“ i nie na dającą się do takiego traktowania. Podczas jednej z rozgrywek małżeńskich, wysoki doktor złamał noszek żony i, jak twierdzi jej matka a teściowa doktora, ten ostatni zbil żonę 2-go marca r. b. tak, że uciekła w poplochu do babki, „cała w sifach czarnych, niebieskich, zielonych i żółtych. Możliwy z tego wniosło, że doktor minął się z powołaniem i powinien być raczej malarzem... —

Nie koniec na tem. Pani Klara twierdzi, że mąż na dodatek usiłował ją wpakować do sanatorium dla nerwowo chorych, które to określenie w prostym języku oznacza prosto dom wariatów.

Pani doktorowa nie jest taką wariatką jak się to zdawało doktorowi, bo żąda za pobicie, sifce, duszenie, bokowanie i brak obowiązkowości małżeńskiej, tymczasowych alimentów w sumie 100 dolarów, tygodniowo i 1,500 dolarów dla adwokata. Później przy pomocy teściowej gwałtowny doktor zostanie wykończony dokładnie.

Bo gwałt się gwałtem odciskał!

STWÓR MICZURINA

W Budapeszcie opowiada się, że osławiony biolog sowiecki Miczurin wyhodował obecnie, przez krzyżowanie, nowy rodzaj niezwykle pożytecznego zwierzęcia domowego.

Jest ono pół wężem a pół krową. Poza tem jest bardzo długie, pontleważy pysk jego znajduje się na Węgrzech, gdzie zwierzę żywi się, a wymiona w Moskwie, gdzie je się doł.

RUSZYŁO GO SUMIENIE

Wśród 100,000 listów otrzymanych ostatnio przez biuro podatkowe w Chicago, znajdowała się koperta z załączonym zbrudzonym banknotem na 500 dolarów. Do banknotu dołączona była karteczka z następującym napisem: „Jestem stary, pewno niedługo już umrę. W poprzednich latach zatajałem część moich dochodów. Wierzę, że załączona suma to wyrówna. Przepraszam — Obywatel.“

Trochę humoru

„Wynalazłem nową religię.“

Pewnego dnia zgłosił się na audjencji u Napoleona I, pewien rękawicznik paryski, który przedstawiając mu swój rękopis, powiedział:

— Sir, wynalazłem nową religię.

— Cieszą się bardzo — odpowiedział Napoleon. — Cóż to za nowa religia i jakie są jej zasady?

— Jest to religia, która ma służyć wszystkim ludziom na świecie. Religia najlepsza i naj-

sprawiedliwsza. Przez długie lata obmyślałem jej główne zasady i wreszcie przed kilku dniami zakończyłem owoc rozmyślań. Mam nadzieję, że dobrze spełniłem swoje zadanie i przysłużyłem się ludzkości.

— Wiesz panu. Ale właściciel czem mogę panu pomóc?

— Pragnę Sir, żeby pan stał się zwolennikiem tej religii, i pomógł mi rozprzestrzenieć ją po świecie.

— Chętnie — odpowiedział Napoleon — ale pod jednym warunkiem...

— Jakim?

— ...że pan uczyni kilka cudów.

— To niemożliwe.

— A następnie, że da się pan ukrzyżować, umrze na krzyżu, a po trzech dniach pan zmartwychwstanie. Zgoda?

Rękawicznik odszedł ze spuszczoną głową i więcej podobno już z nikim słowa nie zamienił na temat swojej nowej religii.

Sposób na złodziei

Pani Affrey, wdowa, poważna gospodyni, matka czworga dzieci, mieszka sama w domu ze swymi psami, bez żadnego mężczyzny.

I nigdy nie została okradzioną! Pomysłowa Pani Affrey tłumaczy:

— Nauczyłam się szcekać. Tak świetnie nasladuję psa, że wystraszyłabym na pewno każdego bandytę.

Ciekawe... Aż szkoda, że Pani Affrey mieszka akurat naprzeciw komisariatu policyjnego i nigdy żadni złodzieje nie próbowali się do niej włamać...

Na przyjęcie teściowej

Żona: — Pisze mi mama, że jutro do nas przyjedzie i zabawi dwa tygodnie.

Mąż: — Aha... — i zwracając się do siedmioletniego synka: — Stasiu, proszę, zebym ci kupił bęben, trąbkę, dzwonek i świstawkę. Dziś jeszcze wszystkie dostaniesz.

Dr Bron. Ostoja Roguski
ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze, naturalizacje. — **BIURO ADWOKACKIE** Praça Zacarias N. 80 (Edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2442 i 2174 Kurytyba

Dr Juliusz Szymański
KLINICA CHORÓB OGZU
 Praça Tiradentes, 530 (nad Farmacją Stellfeld)
PORADY i OPERACJE
 od 9 do 11 — od 2 do 5 po poł.

ARMAZEM ROQUE
 de **TOMAS KUBIS**
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — **Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Curitiba.**

Casa de Saude
SÃO FRANCISCO
 Klinika prywatna — **DR. JORGE MEYER FILHO**
 Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumaty X przy osobach cierpiących na płucach. — Nowoczesny aparat Roentgena-Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2—5. W sobotę od godziny 11 do 1.

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS
 Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telef. 220-1220-2220.
 Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FARMACJA APTEKARSKO-FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA
 Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarecinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Araçongas, Jaguariábia i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal.

Dr Stanisław Bemben
 Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne. Konsultorium: **Praça Tiradentes 530** (altos da Farmacia Stellfeld), od 10-12 i od 3-6 godz. Rezydencja: **Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba** Tel. 4376

WINCENTY FLENIK
 Chirurg — Dentysta
 Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6. — **Rua Saldanha Maranhão, 593, Curitiba.**

Dr. Carlos Heller
 Klinika lekarska i chirurgiczna — tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy zylaki na nogach i rany bez operacji. Kons: **Av. João Pessoa 68**. Przyjmuje od 11-iej do 12-iej i od 4-6 — Wyjeżdża do chorych na zwołanie — Telefon 4627. Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424 Kurytyba.

Leczenie bez operacji: hemeroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kieszki raka, wrzodów na nogach

Dr Mendes de Araujo
Aven. João Pessoa 68.
 Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godz

Radios Philips
 Revendedores autorizados
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111, 115, CURITIBA — Paraná

Dr Polan Kossobudzki
 Klinika lekarsko-chirurgiczna. — Konsultorium: **Avenida Vicente Machado 570** Rezydencja: **Coronel Dulcídio 898 — Ponta Grossa Paraná**

Dr E. TEMPSKI-Lekarz
 Praktykował w szpitalach w Polsce. Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 2-jej do 4-iej
 Konsultorium: **Farmacia GUAIRA, Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675**.
 Rezydencja: **ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel 677**

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
 Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze **Moveis Cimo** — Skład: **Rua Barão do Rio Branco, 158** — Telefon, 823 — **CURITIBA**.

ESCRITÓRIO TÉCNICO
J. Ficiński
 INŻYNIER
 Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — **Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50** — Telefon 350 — **Kurytyba — Paraná**

CASA ARNO IWERSEN e Cia.
TINTAS, PINCEIS, VERNIZES
Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba
 Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvalades, gips, pedzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, «Tela» akwarele, pedzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

CASA CRUZEIRO
Sielski, Sbalqueiro & Cia
Praça Coronel Eneas, 152
 Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p. (CENY NISKIE).

ÓTICA LUZ
 Laboratorium Optyczne
 Okulary — Telefon 4141
 Sumiennie! dokładnie wykonuje się recepty okulistów przy **Rua Candido Lopes 120** Edifício I. A. P. C. w pobliżu Corpo de Bombeiros Curitiba — Paraná.

Baczność!
 Kupuj wprost z fabryki bardzo tanio artykuły na zbliżającą się zimę: **Acelchoados z własnej fabryki, koldry, flanely, artykuły wełniane, bielizna** wykonana w naszej fabryce. Zkorzystaj z niskich cen firmy **MAGAZINE** bogatej wszelkiego rodzaju w bieliznie. — **Rua 15 de Novembro, 443 - Curitiba.**

Farmacia Vidal
Trav. Oliveira Belo 49
 Przygotowuje recepty sumiennie. Lekarstwa krajowe i zagraniczne. Obsługa uprzejma. Ceny niskie. — Mówi się po polsku.

RELOJOARIA
ÓTICA RAEDER
 de **CARL E. RAEDER**
 Założona 1891 roku
 Zegarki — Błuzetaria — Okulary
 Artykuły na prezenty
 Skład: **Rua Blachucelo 147** Telef. 1-18 — **CURITIBA**
FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Tel. 932 — Ponta Grossa — Paraná

DR HYGINO A. TEMPSKI
 Adwokat: Sprawy Cywilne: Kryminalne i Handlowe. Użytkowanie metryk, dokumentów, pełnomocnictw. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6
Ulca Francisco Ribas, 736, PONTA GROSSA — Paraná.

Z największą sumiennoscia i dokładnością wykonuje się recepty okulistów
 Staranne wykonanie
OTICA CURITIBA
 ulica specjalizada
rmãos Barbosa Ltda. Rua Mons Ceiso 31 — Curitiba

DRA. Hilda F. Bromfman Médica
 Choroby: Kobiece i dziecięce. **POMOC PRZY PORODACH.**
 Kons. **Edifício Frischmann** Ulca: **Mons. Ceiso, 19, róg Praça Tiradentes, 3 cie piętro — sala 30 e, 30 A** — Tel. 4206. — Przyjmuje od godz. 1.30 do 3.30.

Industria e Comercio Senegaglia Ltda.
FIRMA ZAŁOŻONA W 1903 ROKU.
Avenida Silva Jardim, 829 — Caixa Postal. 431 — **Telegr. SENEGAGLIA — Telefon 2361. — Curitiba Paraná — Brasil**
HANDELI IMPORT:
 Naczynia, szkła, kryształy krajowe i zagraniczne, Żelastwo, „Talhères e Cutelarias”. Artykuły aluminiowe. Fajki włoskie. Narzędzia mechaniczne i rolnicze. Drut gładki i koleznasty. „Anki Nicholson, rury galwanizowane, „Conexões”. Dostawcy akordionów włoskich **Fratelli Gentile**.
PRZEMYSŁ I FABRYKA SENEGAGLIA w São José dos Pinhães: Laty do wszelkiego przemysłu. Wyroby blaszane „Flandres”, Patelnie stołowe, wiadra cynkowe Korki do flaszek, maszyny do zamykania flaszek korkami („chapihaas”). Plaki do wozów i do innego celu. Napełnia się w laty sodę kaustyczną marki **Senegaglia**. Smary do wozów „Dark 30”.



Hermes Macedo S/A IMPORTAÇÃO E COMÉRCIO
R. BARÃO DO RIO BRANCO, 209 • CURITIBA
R. AUGUSTO RIBAS, 376 • PONTA-GROSSA
R. QUINTINO BOCAIUVA, 53 • LONDRINA

Casa Ideal Praça Generoso Marques 62 (dawniej Praça Municipal) Rua 15 de Novembro 167 — CURITIBA

Skład obuwia Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci. — Ceny dostępne dla każdego.

Z POLSKI I O POLSCE

Polski Instytut Naukowy o dwóch światach Waltera Lippmana
Dziwna propozycja dziennikarza amerykańskiego - państwa buforowego Niemiec

Chicago — (ZPPA) — Fantazję dziennikarza W. Lippmana o możliwości współegzstencji dwóch światów — demokracji i totalizmu — oświetla w świetnym komunikacie współdziałający z Kongresem Polonii — Polski Instytut Naukowy. W artykule tym czytamy:

Przed paru tygodniami Walter Lippman ogłosił w prasie amerykańskiej artykuł, który głośnym echem odbił się zwłaszcza w krajach Zachodniej Europy, budząc tam nową falę pogłosek o przygotowującym się, jakoby nowym, tym razem anglosasko-sowieckim — Monachium.

Na pytanie, czy ustroje demokratyczno-kapitalistyczny i komunistyczno-totalitarny mogą pokojowo współistnieć, W. Lippman odpowiada kategorięcznym tak i kreśli konkretny plan takiej, pokojowej „co-existence” demokracji z totalizmem.

Powodzenie tego planu zależy — zdaniem washingtonskiego publicysty — od granic, jakie będą dzieliły globalne sfery wpływów z jednej strony państw Zachodnich ze Stanami Zjednoczonymi na czele, z drugiej Rosji Sowieckiej. Gdyby w Europie granicą miała pozostać obecna linia, idąca w poprzek Niemiec, konflikt byłby prędzej czy później nieunikniony. Jako remedium, zabezpieczające spokój i równowagę, Lippman proponuje... zjednoczenie Niemiec i przekształcenie ich rodzaju zneutralizowanego buforu, oddzielającego dwa światy.

Gra na rzecz Sowieców

Nie pierwszy to raz zdarza się, że p. Lippman, z lekkim sercem składa w darze moliocchowi totalistycznemu byt kilkunastu narodów europejskich, zagrabionych przez Sowietów w finalnym studium II-giej wojny światowej. Nie sposób natomiast zrozumieć, jakie korzyści wyniknąć by miały z realizacji tego planu dla demokracji i dla Stanów Zjednoczonych. Przecież jasną jest rzeczą, że propozycja Lippmana najbardziej odpowiada interesom — Moskwy. Rosja sowiecka potrzebuje w tej chwili przede wszystkim jednej rzeczy: czasu. Czasu na spokojne strawienie olbrzymich zdobyczy w Azji i w Europie, czasu na zbrojenia i produkację bomb atomowych i czasu na t. zw. przegrupowanie swej komunistycznej V-iej kolumny w krajach zachodniej Europy i na Pacyfiku. Za tę cenę chętnie zgodzi się ona na „neutralizację” Niemiec tymbardziej, że takie rozwiązanie nie tylko nie utrudni, ale przeciwnie znakomicie jej ułatwi robotę nad komunizacją całych Niemiec.

W tej sytuacji trudno wprost pojąć, jakie były istotne źródła ostatniej koncepcji Lippmana i jakie jej prawdziwe pobudki. Aczkolwiek publicysta ten nie reprezentuje oficjalnych sfer amerykańskich, to jednak wpływ jego jest bardzo duży nie tylko w Ameryce,

ale na całym świecie. Jak to już nieraz bywało, propaganda moskiewska i tym razem niewątpliwie postarała się o jak najszerze rozgłoszenie planów Lippmana i łatwo sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywołały one w Polsce i w innych krajach za „żelazną kurtyną”.

Nie podniósł Ducha
Narodów ujarzmionych

W tym tkwi najistotniejszy punkt sprawy. Publicysta prasowy czy radiowy, pisząc w Washingtonie nie zdaje sobie sprawy, że słowa jego, jeśli nie są poprzedzone dojrzałym narzędziem wywołać mogą nieobliczalne wprost następstwa. Miliony Polaków, Czechów,

Rumunów, Bułgarów i Węgrów codziennie słuchają radia z Moskwy, Washingtonu, Londynu i Madrytu, by z sumy uzyskanych tą drogą wiadomości, wyłowić jakiś sens i jakąś wskazówkę. Czasem drobna, lekkomyślnie podana, tak zwana, optymistyczna wiadomość budzi nieuzasadnione nadzieje, kiedy indziej artykuł, napisany bez poczucia odpowiedzialności, a ustunnie przez Moskwę rozgłoszony, staje się dla setek tysięcy ludzi źródłem zwątpienia i niewiary.

A przecież nie chodzi tu tylko o nastrosze. Treść i tenor głosów w nasza idących z Zachodu, bardzo często wpływa za „żelazną kurtyną” na donio-

śle decyzje jednostek i grup, decyzje, kryjące w sobie niejednokrotnie ryzyko życia... Wiele cennej krwi polało się w Polsce w latach 1944/45 tylko z powodu zbrodniczej lekkomyślności różnych „optymistów” zachodnich... I odwrotnie, wielu ludzi z za „żelaznej kurtyny” wstaje od radia z goryczą i niewiarą w przekonaniu, że nie pozostało im nic innego, jak bezwolnie poddać się totalistycznej niewoli.

Swoją ostatnią teorią o warunkach „ko-egzystencji” Walter Lippman z pewnością nie podniósł ducha narodów uciśnionych i nie zyskał przyjaćiół polityce amerykańskiej.

Gruntownie reformują prawa w Polsce

Warszawa, (IK) — Obecnie obradujący od 22 marca Sejm w Warszawie otrzymał od reżimu i zatwierdził bez dłuższej dyskusji cały szereg projektów, które gruntownie reformują strukturę prawną w Polsce. Reforma idzie w kierunku całkowitego upodobnienia do praw w Rosji sowieckiej. Tegoroczne projekty obejmują kilka zasadniczych dzieł życia a mianowicie:

1) Ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, która eliminuje samorządy i zaprowadza rządy komunistycznych rad, działających pod kierownictwem Głównej Rady Państwa. Równocześnie z uchwaleniem tej ustawy przerobiono Małą Konstytucję z roku 1947.

2) Ustawa o przejściu przez

państwo dóbr kościelnych i utworzeniu specjalnego funduszu dla „księży-patriotów”. Ustawa została uchwalona bardzo szybko i natychmiast wprowadzona w życie.

3) Obostrzenie dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania. Ustawa ta daje władzy państwowej możność mieszania się do wewnętrznych spraw kościelnych i podważa karność kościelną nie tylko w sprawach administracyjnych, ale nawet doktrynalnych.

4) Projekt nowego Kodeksu Rodzinnego, wzorowanego na kodeksie rodzinnym Rosji sowieckiej. Ustawa ta poddaje rodzinę i wychowanie młodzieży pod kierownictwem państwa (partii) i wyklucza

organizacje kościelne od udziału w wychowaniu młodego pokolenia.

5) Dalsze projekty obejmują: zmianę ogólnych przepisów prawa cywilnego, ustawę o ustroju adwokatury i o ochronie pracy.

Gruntowne i pospieszne przerabianie praw w Polsce wskazuje na to, że Politbiuro moskiewskie zaleciło swym komisarzom w Polsce przyspieszenie zmiany ustroju w Polsce w kierunku upodobnienia go do ustroju Rosji sowieckiej. Bezstronni obserwatorzy stwierdzić mogą bez trudności, jak szybko Polska w swym wewnętrznym ustroju staje się jedną z republik sowieckich, rządzonych prawami opracowanymi w Moskwie.

Co się dzieje w Polsce?

(Opowiadanie Uchodźcy)

Niedawno przybyłem z Polski, gdzie to wszystko przeżywałem...

Jest we Wrocławiu ulica Kleczkowska. Tam pod numerem 2 spotkać można byłych kacetowców ze swymi numerami na rękach, tam są „ludzie lasu”, ludzie ciągłych strasznych walk z okupantem.

Środy i piątki są tam dniami straceń, od których ściany są pomazane na czerwono najlepszą polską krwią. Tam jeszcze dziś ginie najlepszy kwiat wolności polskiej, tam usłyszeć można skargi takie: „wolę trzy lata niemieckiego Buchenwaldu, czy Dachau, aniżeli 3 miesiące reżimowe go więzienia!”

Straszne to słowa!

Tam w celi izolacyjnej przeznaczonej na jednego więźnia, siedzi dziesięciu. A potem można przejść na Rynek Główny i spojrzeć na gmach U.B. (dawniej Prezydium policji niemieckiej). Tam siedzi osławiona bezpieka. Podejdźmy bliżej, spójrzmy na ten gmach, pełen strasznych tajemnic. Tam w porze obiadowej można zobaczyć istoty podobne do pierwotnych ludzi, które chodzą

po to marne wyżywienie. W nocy słyszy się tam ryki nie-ludzkie maltretowanych.

Wreszcie można pojechać na dworzec „Odra” i tam zobaczyć Polaków deportowanych w nieznanym nikomu kierunku.

A wreszcie udajmy się na jakąś cichą wioskę polską. A gdy nie spotkamy nikogo spróbujmy wejść do któregoś z tych domów. Tam poznamy też polki! spytajmy ich gdzie mąż a odpowiedź brzmi — że go nie ma. Mąż jest ukryty, ona osłania go sobą. Bo ci a więcej ludzi — to może dziś najczęściej moralni ludzie świata. Ich nie zaslepią wschodnia „kultura”!

A potem pojedziemy na drugi koniec Polski do Rzeszowa. W poczekalni 3-ciej klasy, czekają tam do 12 lub 1 godziny w nocy ludzie: matki i żony, córki, ojcowie i bracia nieszczęśliwych ofiar trzymanych w „Zamku”. Pod bramą czekają one do rana, do tej godziny, gdy wpuszcza kilkoro z nich by mogli widzieć swoich. Czekają, czekają, do wieczora, bo tam zamknięte są setki!

D. B.

SZARA POGODA — Ogonki przed sklepami

Warszawa, (IC) — Przedświąteczny nastrój tegoroczny w miastach polskich był następujący: Przed sklepami

ogonki. Ludzie stają w nich już przed piątą rano. Mięsa w dalszym ciągu mało. Dostają komuniści, ludność — nie-

z tłuszczami również trudności. A w niektórych okolicach wielkie trudności z nabiałem, mlekiem a nawet chlebem. Ceny na ubranie rosły. Buciki kosztują 10.000 złotych, a robotnik zarabia przeciętnie 8 tysięcy złotych miesięcznie.

W ostatnim tygodniu trochę się ociepliło. Pokazało się nawet słońce. Mróz zmalął. Ale pod koniec tygodnia niebo się znowu zachmurzyło, zaczął padać deszcz ze śniegiem. Przewidywany śnieg jest jeszcze tylko w górach. W Zakopanem w piątek zaczęły się Zawody Narciarskie. W wilach i pensjonatach pełno dygnitarzy komunistycznych. Po ulicach wiszą transparenty, wychwalające Rosję sowiecką komunistyczny wyścig pracy.

PRZYGOTOWANIA DO NOWYCH ARESZTÓW

Warszawa, (IC) — W przygotowaniu do nowych aresztowań księży w Polsce prasa komunistyczna rozpoczęła rzucać kalumnie na Watykan, oskarżając kurie rzymskie o przygotowanie i wysyłanie do Polski księży, którzy mają zajmować się szpiegowaniem na rzecz Watykanu i Ameryki. Prasa pisze, że Watykan zawarł w tym celu specjalną umowę ze Stanami Zjednoczonymi i „będzie brał udział w szkoleniu dyplomatów amerykańskich”. Komuniści piszą, że „na specjalnie zorganizowa-

Z POLSKI I O POLSCE

— Trzech Polaków pracuje na uniwersytecie edyburskim jako asystenci a mianowicie: doktorka Barbara Zając w dziale fizyki; dr Stanisław Judek w dziale ekonomii; inżynier Olgierd Ziembiewicz w inżynierii cywilnej.

— Tereny dawnego obozu koncentracyjnego w Majdanku koło Lublina zostaną podobnie jak w Oświęcimiu zachowane jako pomnik walki i męczeństwa narodu Polskiego.

— Do Opola wróciły wykopaliskowe zabytki wywiezione z Polski w czasie wojny przez Niemców.

— Przeszło 14 tysięcy uchodźców polskich przybyło do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

— Nie tylko granica Polski z Rosją Sowiecką jest pilnie strzeżona, lecz istnieje nadal granica polsko-sowiecka z roku 1939. Przejść z jednej strony tej granicy na drugą można jedynie za specjalnym zezwoleniem. Władze sowieckie obawiają się, aby ludność białoruska z sowieckiej strony dawnej granicy nie dowiadywała się, jak żyli Białorusini po stronie polskiej.

— Łódź liczy obecnie 619.000 mieszkańców. W listopadzie r. zanotowano w mieście 1.298 urodzin i 615 zgonów. W miesiącu tym z innych miejscowości przybyło do Łodzi prawie 4.000 mieszkańców.

W 1939 r. Łódź liczyła 672.000 mieszkańców.

— Według jednej z ostatnich statystyk Międzynarodowej Organizacji Pomocy Uchodźcom (IRO) na utrzymaniu tej instytucji w Niemczech i Austrii, było 98.518 Polaków, a następnie 77.000 Bałtów, 50.000 Ukraińców, 38.000 Żydów, 20.000 Jugosłowian itd. Jak z tego wynika, Polacy ciągle jeszcze zajmują pierwsze miejsce w tej statystyce.

— Pewien dziennik rozpiął ankietę na temat: „Jakiej książce zawdzięczam największą w życiu?”

Jeden z milionerów dał taką odpowiedź: „Najwięcej zawdzięczam książce kucharskiej mojej matki i książce czekowej mego ojca”.

— Rząd Polski na wygnaniu uchwalił zbiórki na Skarbu Polski; prezesem Głównej Komisji Skarbu Narodowego został generał W. Anders.

— Liczne wypadki narodzin trojczaków zanotowano w Polsce; i tak w Łodzi w rodzinie Jankowskich; w Lublinie w rodzinie Dys; w Pilawie Górnej na Śląsku w rodzinie Karola Sitki; w Radlinie w rodzinie Langnerów; rodzą się prawie same chłopaki; starzy powiadają że jest to oznaka bliskiej wojny.

— W czasie ostatnich połowów ryb na Jeziorze Wielkim, w powiecie międzyrzeckim złapano kilka tysięcy kilogramów sumów. Wśród złowionych sumów nie było mniejszych sztuk od wagi 8 kg., a często łapano okazy ważące po 37 kg.

nych kursach, księża zdobywają będą wiedzę potrzebną do prowadzenia działalności szpiegowskiej w Europie wschodniej.

Cała ta propaganda kalumnii i kłamstw, prowadzona równocześnie w Polsce, Czechach i sowieckiej zonie Niemiec, ma na celu przygotowanie opinii publicznej do aresztowania tych księży, którzy nie zechcą się poddać dyrektywom komunistów, pod zarzutem szpiegowania na rzecz Stanów Zjednoczonych i Watykanu.